



CENTRALNY  
ORGAN ZNP

# Głos Nauczycielski

## TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Rok XLVII, nr 35 (1386)

Warszawa, 1 września 1963 r.

Cena 70 gr

### KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego Zarząd Główny ZNP i redakcja „Głosu Nauczycielskiego” składają Koleżankom i Kolegom najserdeczniejsze życzenia. Pozdrawiają Was gorąco w dwudziestym w Polsce Ludowej roku szkolnym pragniemy przekazać wszystkim wyraz najwyższego uznania za wielki wkład pracy w wychowanie i kształcenie polskiej młodzieży.

W miesiącach trudnej i odpowiedzialnej pracy życzymy Wam jeszcze większych sukcesów. Niech Wam również towarzyszy zadowolenie i radość w życiu osobistym!



Fot. Danuta Rago

**R**EZULTATY naszej działalności dydaktyczno-wychowawczej zależą nie tylko od rzetelnego przygotowania się do każdej lekcji i nie tylko od ogólnego, rzeczowego i pedagogicznego przygotowania nauczyciela do pracy, ale w zasadniczy sposób uwarunkowane są tym, czy podejmowane przez kolektyw nauczycielski jednostkowe wysiłki składają się na jedną zwartą całość. Całość ta musi być podporządkowana generalnym celom, jakie społeczeństwo stawia przed szkołą i przed każdą instytucją wychowawczą.

W codziennej pracy, w pogoni za realizacją celów jednostkowych, pośrednich, łatwo stracić z pola widzenia cel główny. Niebezpieczeństwo to jest szczególnie groźne dla nauczycieli, których praca z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień i z roku na rok — jest pozornie — taka sama.

#### KONIECZNOŚĆ NASILENIA PRACY WYCHOWAWCZEJ

Początek roku szkolnego daje okazję do krytycznej refleksji nad dotychczasowymi osiągnięciami, jak i nad tym, czy istniejące w procesie wieloletniej pracy dydaktyczno-wychowawczej jednolite ideały wychowania socjalistycznego, w każdym roku można robić to samo, czy też treść tego ideału, będąca wyrazem zapotrzebowania społecznego, jest historycznie kształtowana. Pozytywna odpowiedź na końcową część tego pytania wynika z bezspornej tezy o konieczności wiązania teorii z praktyką, a szkoły z życiem. Życie zaś jest zmiennie i niepowtarzalne.

Z tej oczywistej prawdy m. in. wynika konieczność stałej refleksji nad doбором najbardziej słusznych w danych warunkach treści i metod pracy dydaktyczno-wychowawczej, konieczność szczegółowego planowania tej pracy, jak i konieczność podporządkowania celów szczegółowych celom ogólnym.

Skonkretyzowanie i właściwe ukierunkowanie pracy dydaktyczno-wychowawczej na nadchodzący rok szkolny ułatwią nam uchwały XIII Plenum KC PZPR. Czynnikiem mobilizującym do wielostronnej i intensywniej działalności nauczycieli w szkole i poza szkołą będzie niewątpliwie zbliżające się 20-lecie istnienia Polski Ludowej, która to rocznica cały naród będzie czcić przede wszystkim wzmocnionym wysiłkiem twórczym na rzecz pomnażania różnego rodzaju dóbr i wartości ogólnospołecznych. Zapowiedziany na XIII Plenum IV Zjazd PZPR wykreśli wiele zespołowej energii i zapału do społecznego działania nie tylko u członków partii, ale u wszystkich uczciwych obywateli Polski Ludowej. Nauczyciele, jako grupa zawodowa, z całą pewnością znajdą się w pierwszych szeregach ogólnonarodowego frontu złożonego z tych, którzy czynem będą czcić IV Zjazd partii i 20-lecie naszej ludowej ojczyzny.

Dla szerokiego aktywnego udziału w dodatkowym bodźcem do coraz lepszej pracy w szkole i poza szkołą będzie intensywna działalność podjęta już przez wszystkie ognia ZNP w ramach przygotowań do VIII krajowego Zjazdu naszej związkowej organizacji. Zjazd ten odbędzie się pod hasłem: Wszyscy nauczyciele na pierwszej linii walki o umocnienie socjalistycznego kierunku wychowania, o pełną realizację reformy szkolnej. Realizacja tego hasła będzie wykonaniem postanowień XIII Plenum KC, które w odniesieniu do zadań szkoły dały szersze sformułowanie następująco: szkoła w realizacji całości zadań tych zadań dydaktyczno-wychowawczych powinna skupić więcej wysiłków na pracy ideowo-wychowawczej, której celem jest nie tylko ukształtowanie człowieka wszechstronnie rozwiniętego, świadomego, ale i w pełni zaangażowanego na rzecz budownictwa ustroju socjalistycznego, na rzecz walki o pokój. Oznacza to będzie w praktyce poważne rozszerzenie społecznych funkcji szkoły współczesnej. Rzecz oczywista, że wychowanie ideowo-polityczne nie może ograniczać się do treści, które się zwykło powszechnie pod to określenie podawać, ale do zadań tego wychowania należy również np. wychowywanie przez pracę i dla pracy. Kształtowanie właściwego stosunku do własności społecznej, rozwijanie i pogłębianie poczucia odpowiedzialności społecznej za wykonanie (jak i za nie wykonanie) czynu, uczenie umiejętności współpracy i twórczego współdziałania w zorganizowanych kolektywach, w których stosunki między ludźmi muszą kształtować się na nowych socjalistycznych zasadach, a nie na zasadach prawa dziesiętności przepiętego przez kapitalizm na dziedziny stosunków międzyludzkich.

#### WYCHOWAWCA MUSI BYĆ WYCHOWANY

Trzeba jednakże zastrzec się z góry, że samo uświadomienie sobie przez nauczyciela braków w jego pracy wychowawczej, jak i samo postawienie przed nim określonych zadań w tym zakresie nie wystarczy. Nie wystarczy bowiem wiedzieć o co robić, trzeba koniecznie wiedzieć, jak to robić; inaczej nauczyciel będzie skazywał na własną inwencję, która nie zawsze wskazuje trafne rozwiązania; będzie skazywał na marnotrawstwo czasu i energii, co u niejednego może być źródłem zniechęcenia albo rutyny.

Stawiając przed nauczycielem nowe zadania wychowawcze, trzeba mu równocześnie wskazać — jak je realizować. Pod tym względem nasze zadbania są duże. Jakże często i jak chętnie stawiamy przed nauczycielem coraz to nowe postulaty, względnie powta-

rzamy stare, a jak rzadko wskazujemy mu konkretnie — jak wychowywać.

Przyjrzyjmy się realizacji programów przedmiotów pedagogicznych w zakładach kształcenia nauczycieli, a dostrzeżemy ciekawe zjawisko. O ile rzetelnie uczymy (teoretycznie i praktycznie) młodych adeptów sztuki nauczycielskiej, jak nauczać, jak (konkretnie) pokonywać różne trudności w procesie nauczania, o tyle teoretyczna nauka wychowania ogranicza się najczęściej do formułowania zadań i ogólnikowych wskazań, a praktyka pedagogiczna w tym zakresie bardzo fragmentarycznie tylko „pokazuje”, jak poprzez celowe działanie osiągnąć zamierzony cel. Analiza źródeł braków w pracy ideowo-wychowawczej szkół prowadzi do wniosku, że — nauczycieli trzeba systematycznie i konkretnie uczyć — jak mają wychowywać, tak samo, jak uczymy ich techniki i sztuki nauczania. Wniosek ten odnosi się zarówno do zakładów kształcenia nauczycieli, jak i do wszystkich instytucji, zajmujących się doskonaleniem zawodowym czynnych już nauczycieli. Marksowska teza, że wychowawca, aby mógł wychowywać, musi być sam wychowany postuluje nie tylko kształtowanie u nauczyciela określonych przekonań i postaw społeczno-politycznych i nie tylko uświadczanie sobie przez niego społeczno-politycznej funkcji szkoły, ale żąda ona również od nauczyciela znajomości teorii, jak i sprawdzonych już w praktyce technik wychowawczych.

Uczenie nauczycieli trudnej sztuki wychowywania powinno się dokonywać w procesie systematycznej,

przez konferencje rejonowe. Projekt ten po wstępnych dyskusjach przeprowadzonych w gronach specjalistów na terenie Zarządu Głównego został poddany szczegółowej dyskusji na wakacyjnych kursach dla kierowników wydziałów pedagogicznych wszystkich oddziałów powiatowych ZNP i w najbliższym czasie zostanie poddany publicznej dyskusji za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego”. Trzon tego programu stanowią treści, które mają pomagać nauczycielom w realizacji ideowo-politycznych zadań szkoły.

Dotychczasowe doświadczenie w pracy nad kształtowaniem postawy ideowej nauczycieli, jak i założenia treściowe i organizacyjne nowego 3-letniego programu, zorganizowanego samokształcenia nauczycieli, zmuszają ZNP do podjęcia całego szeregu nowych zadań, bez których wykonania trudno byłoby oczekiwać pełnych sukcesów w doskonaleniu ideowym nauczycieli.

Jak najprędzej trzeba opracować plan i program akcji wydawniczej na potrzeby samokształcenia. Bez odpowiedniej pod względem treści i formy literatury nie można organizować masowego samokształcenia.

ZNP wciąż jeszcze dysponuje zbyt szczerupym aktywnym, tak potrzebnym do udzielania nauczycielom pomocy w ich pracy samokształceniowej. Aktyw ten należy systematycznie poprzez doskonalenie zwiększać. Opracowanie programu i planu tego doskonalenia należy do pilnych zadań ZG, jak i terenowych ogniw ZNP.

Nie wszystkie terenowe ognia Związku doceniają należycie znaczenie ideowo-pedagogicznej pracy z nauczycielami, mimo że — jak wykazała dyskusja na odbytych niedawno powiatowych zjazdach ZNP — zainteresowanie ogółu nauczycielstwa tą problematyką jest bardzo duże. (Zainteresowanie to jest wyrazem określonego zapotrzebowania społecznego).

Ideowo-polityczna i pedagogiczna praca, która wysuwa się na czoło zadań ZNP, ma szereg szczegółowych problemów. Wśród nich (obok konferencji rejonowych) należy wymienić:

● Pomoc dla nauczycieli studiujących. Problem ten narastający z roku na rok trzeba odważyć — w interesie sprawy — rozstrzygnąć w pilnym trybie; nauczyciel i jego praca w szkole — władze oświatowe i ich obowiązki — uczelnie i jej obowiązki w stosunku do studiujących nauczycieli. Tocząca się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” dyskusja na temat studiów nauczycieli pracujących domaga się postawienia przyszłowiej kropki nad „i”; konieczna jest realna pomoc (systematyczne konsultacje, biblioteki, niższe godziny w pracy, urlopy itp.) dla studiujących nauczycieli; bez tego bowiem studia dają b. często mierne wyniki, a równocześnie nadwężają zdrowie nauczycieli.

● Pomoc dla nauczycieli pracujących społecznie poza szkołą. Jak dotychczas nauczyciele stanowią jedną grupę zawodową, której członkowie masowo angażują się w pracę społeczną na rzecz środowiska. Przy czym w pracy tej często jednak zdani są na własne siły; nie odczuwają należytej opieki i pomocy ze strony organizacji związkowej. Dlatego też niejedni nauczyciele pod nadmiarem zadań, które nierzadko przerastają jego siły załamują się i zniechęca. Trzeba więc, aby terenowe ognia ZNP, doceniając wagę tego problemu, zorganizowały pomoc fachową dla działaczy społecznych. Oddziały powiatowe i ogniska powinny też jak najprędzej dokonać analizy i oceny stopnia zaangażowania poszczególnych nauczycieli w pracę społeczną, i w wyniku tej analizy, różne funkcje społeczne podejmowane przez nauczycieli w środowisku — rozłożyć możliwie na najwęższy liczbę ludzi, odciażając od dodatkowych prac nauczycieli studiujących oraz matki, mające na wychowaniu małe dzieci. Trzeba też odważyć przeciwdziałać się stosowanej jeszcze dość często praktyce obciążania nauczycieli pracami, które w danym środowisku, bez uszczerbku dla sprawy, mogą wykonać inni (np. spis inwentarza).

● Kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, między nauczycielskich. Kłótnie, wulgarnie „rozróbki” i oczernianie się są, niestety, jeszcze dość częstym zjawiskiem w poszczególnych zespołach nauczycielskich. Przeprowadzona w osmiu województwach przez Komisję Ekonomiczną ZG ankietą na temat przyczyn b. częstego przenoszenia się nauczycieli z miejsca na miejsce — wykazała, że wielu kolegów zmienia miejsce pracy ze względu na „nie-możliwe warunki” i złą atmosferę pracy panującą w niektórych środowiskach. Takiej atmosferze towarzyszy najczęściej całkowity upadek autorytetu nauczyciela, a autorytet ten przecież jest podstawowym warunkiem prowadzenia wszelkiej pracy wychowawczej. Plotki, zawiści i rozróbki, jak i idąca z nimi w parze duszna atmosfera nieufności: oto bardzo często przyczyna załamania się i całkowitego rezygnowania wielu młodych ludzi z zawodu nauczycielskiego. Powstałe z tego powodu straty społeczne są bardzo duże.

Do zarządów oddziałów powiatowych, do ognisk jak i do poszczególnych nauczycieli cieszących się w środowisku autorytetem apelujemy o podjęcie pracy zmierzającej do wytworzenia we wszystkich środowiskach i we wszystkich kolektywach nauczycielskich atmosfery zaufania i koleżeńskich życzliwości. Sprawa jest bardzo ważna. Od niej w ogromnym stopniu zależy powodzenie naszej pracy ideowo-politycznej w szkole i poza jej murami.

(Dokończenie na str. 2)

## Szkoły eksperymentalne i wiodące

**Z**NAMIENNE dla naszych czasów jest poszukiwanie — we wszystkich dziedzinach życia — coraz to lepszych form i metod działalności. Postęp ten wszakże nie dokonuje się równomiernie. Jest on oborny w naukach przyrodniczych, które umożliwiają człowiekowi opanowanie przyrody, znacznie mniejszy jest natomiast w naukach humanistycznych. Wskutek tego nie tylko nasza wiedza o człowieku i społeczeństwie ludzkim nie dorównuje wiedzy o przyrodzie, lecz także wpływ człowieka na przyrodę staje się z roku na rok nierównie większy niż wpływ ludzi na ludzi. Można się chyba tak wyrazić, iż o ile pierwszy rośnie w stosunku geometrycznym — drugi, co najwyżej w matematycznym.

Dziedzina wychowania, to teren wpływu człowieka na człowieka. Jakże pragnie prawdziwi nauczyciele czy dobry rodzic osiągnąć takie czy inne rezultaty wychowawcze, a tymczasem z powodu niewystarczającej skuteczności ich oddziaływania na dzieci i młodzież rezultaty te nie odpowiadają zamierzeniom. I jakby to było wspaniałe, gdyby określone wyniki wychowania i nauczania można było zaplanować i wykonać tak, jak planuje się i realizuje produkcję automatycznych obrabiarek, aparatów tranzystorowych, elany czy antybiotyki.

Pełni takich marzeń, a początek roku szkolnego usposabia wszystkich nauczycieli raczej optymistycznie, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że nauki przyrodnicze i oparta na nich produkcja zawiądzają swój postęp eksperymentem i naukowemu i twórczym doświadczeniem tysięcy ludzi na świecie. Stąd związek nauk przyrodniczych z produkcją jest tak żywy i bliski, że poza wieloma laboratoriami, które są niezależne od przemysłu, każdy nowoczesny zakład produkcyjny posiada własny dział naukowo-badawczy, bezpośrednio wpływający na unowocześnienie produkcji w całym zakładzie, na podnoszenie jej ilości i jakości. Jednocześnie nie zawsze uświadamiamy sobie w jak szybkim tempie odbywa się tam wprowadzanie do masowej produkcji osiągnięć nauki. Dzieje się to na zasadach czysto ekonomicznych, gdyż zakład produkcyjny, który wytwarza towary metodami przestarzałymi — nie wytrzymuje konkurencji z innymi zakładami. Ta sytuacja zmusza inżynierów i techników do studiowania współczesnej literatury naukowej z danej specjalności, aby nadać jej rozwój.

Rozpoczynający się rok szkolny budzi pewne nadzieje, że i w pracy naszych szkół zacznie wyraźniej niż dotąd dochodzić do głosu czynnik gwarantujący wzrost skuteczności oddziaływania „ludzi na ludzi”, zapewniający postęp w dziedzinie nauczania i wychowania. Czynnikami tymi, podobnie jak w dziedzinie przyrodniczo-wytwórczej, są: twórcze eksperymentowanie oraz wdrażanie wyników badań pedagogicznych do szkół i innych zakładów wychowawczych. Nadzieje te zaś wiążą się z zarządzeniem Ministra Oświaty w sprawie działalności szkół eksperymentalnych i wiodących, które ukazało się w okresie ostatnich wakacji, a mianowicie 20 lipca 1963 roku.

Zarządzenie to nawiązuje do dotychczasowych osiągnięć ruchu nauczycielskiego, jaki w okresie powojennym zaczął się dość żywo rozwijać u nas od roku 1956, obejmując kilkadziesiąt szkół eksperymentalnych oraz innych zakładów wychowawczych. Swoje oparcie organizacyjne miał ów ruch w Komisji Ekspertów Pedagogicznych, która istnieje przy Zarządzie Głównym ZNP. Komisja ta, jak wiadomo, zorganizowała szereg ogólnopolskich kursów i konferencji, przy czym dwa z tych kursów, a mianowicie w Gdańsku w 1961 roku i w Ku-dowie — na przełomie 1962 i 1963 roku, odegrały szczególnie ważną rolę w rozwoju całego ruchu. Uogólniając dotychczasowe doświadczenia, na kursie w Ku-dowie opracowano projekt zasad działalności szkół eksperymentalnych. Tam też, co jest nie mniej ważne, ostatecznie wykrystalizowała się idea (i nazwa) szkół wiodących.

Idea organizowania pracy eksperymentalnej w szkole nie jest nowa ani na gruncie polskim, ani tym bardziej w świecie. Obok powszechnie znanych twórców szkół eksperymentalnych, jak Dewey, Szacki, Decroly, Washburne, Freinet czy Feures-tier można wymienić setki innych nazwisk, a wśród nich i nazwiska Polaków, jak Czacki, Dobrowolski, Dzierżbicka, Petrykowski, Siudak i wiele innych. W zasadzie każdy twórca czy nauczyciel ma niemal tę jedną szansę: zostać eksperymentatorem, aby swoje nazwisko „ocalić od zapomnienia”.

Nie ten cel mają oczywiście na względzie eksperymenci pedagogiczni. Ich cele sprowadzają się do:

• poszukiwania, wypróbowywania i udoskonalania nowych założeń ustrojowych, programowych, treści nauczania i wychowania, metod i środków pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz nowych założeń organizacyjnych przyszłej szkoły oraz innych zakładów wychowawczych;

• wprowadzania do szkolnictwa atmosfery twórczych poszukiwań, opartej na znajomości dorobku nauk pedagogicznych i na udziale osób eksperymentujących we wzbogacaniu tego dorobku.

Osiągnięcia obydwu wymienionych celów stają się możliwe dzięki temu, że nauczyciele stają się w toku działalności eksperymentalnej badaczami naukowymi. Wnikając w badaną przez siebie rzeczywistość pedagogiczną zaczynają coraz lepiej ją ogarniać i rozumieć, wdrażają się do wykrywania istniejących w niej związków i zależności, a często i do opisywania faktów oraz prawidłowości pedagogicznych. Ta działalność nie tylko dostarcza przesłanek dla reformowania procesów dydaktyczno-wychowawczych, lecz także wpływa na dokonywanie się głębokich zmian w osobowości nauczyciela. O takich to przede wszystkim nauczycielach możemy powiedzieć, że mają szansę stać się prawdziwymi „inżynierami dusz uczniowskich”.

Pierwszy z wymienionych celów może być realizowany w eksperymencie, który często nosi nazwę globalnego. Przedmiotem jego są wówczas sprawy ustrojowo-programowe, metodyczne i or-

(Dokończenie na str. 3)



# Nasze zadania

(Dokończenie na str. 1)

● Troska o młodego nauczyciela. Corocznie w szeregi nauczycielskie wstępuje około 20 tysięcy młodych, pełnych zapału i zaufania do ludzi koleżanek i kolegów. Jakże często zdani są oni od samego początku wyłącznie na własne siły. Jakże często pierwsze zawody życiowe i gorzkie doświadczenia kształtują na trwałe ich poglądy na świat i stosunek do ludzi. Jakże często pierwsze trudności przerażające niejednokrotnie siły niedoświadczonego człowieka w brutalny sposób odzierają go z młodzieńczych ideałów, przeobrażając nieodwracalnie w cynicznego zjadacza chleba. Jakże często ten młody człowiek „wsłaga” bezpośrednio w niżej stojące od niego pod względem kulturalnym środowisko, zabija w sobie twórcze ambicje i aspiracje, tracąc wszelkie możliwości kulturalnego oddziaływania na to środowisko. Otoczenie każdego młodego człowieka serdeczną, przyjacielską opieką, udzielanie mu pomocy w samodzielnym rozwiązywaniu pierwszych trudności, uczenie rozumienia środowiska, życia i pracy w nim oraz rozbudzanie i rozwijanie zdrowych ambicji zawodowych, zainteresowań naukowych i kulturalnych: oto podstawowe zadania każdego kierownika czy dyrektora szkoły, każdej rady pedagogicznej, wszystkich członków ogniska oraz powiatowego aktywu związkowego.

Ta praca — jak to słusznie podkreślił prof. Schaff w dyskusji na XIII Plenum KC — jest wysokiej rangi pracą ideowo-polityczną, bo ona kształtuje stosunek człowieka do ludzi, do życia i do pracy na rzecz wielkich ideałów socjalizmu.

● Troska o zaspokojenie socjalno-bytowych potrzeb ogółu nauczycieli.

**ODDZIAŁ POWIATOWY**  
— **CENTRALNYM OGNIEWEM ZNP**

Realizacja nakreślonych wyżej zadań zależy od stosunku do nich terenowego aktywu związkowego, od jego aktywności i stopnia zrozumienia wagi spraw. Pomoc dla poszczególnego człowieka i wychowania go może się wyrażać jedynie w konkretnych poczynaniach.

Postępujący systematycznie naprzd proces dojrzewania społeczno-politycznego ogółu nauczycieli stwarza obiektywne warunki do decentralizacji (i związanej z nią dalszej demokratyzacji) życia i wszelkiej działalności związkowej. W ostatnich latach dostrzegamy jasno, że w naszej strukturze organizacyjnej oddział powiatowy coraz wyraźniej występuje jako podstawowe ogniwo w działalności związkowej. Jego waga rośnie z roku na rok wraz z postępem decentralizacji zarządzania i gospodarowania w całym naszym systemie społeczno-gospodarczym.

Przejmowanie przez powiat szeregu kompetencji i odpowiedzialności dokonuje się w sytuacji, kiedy powiatowe komisje związków zawodowych jeszcze całkowicie nie okrzepły, a ZNP występuje na tym terenie najczęściej jako jedyny zorganizowany w skali powiatu związek zawodowy z wyraźnie określonymi zadaniami i uprawnieniami.

Te sytuacje należy wykorzystać dla rozwijania wielu różnych inicjatyw, zwłaszcza w dziedzinie prac oświatowych i wychowawczych. W tym zakresie Związek nasz ma pełne możliwości wystąpienia jako „siła wodząca” w stosunku do innych związków branżowych. Organizowanie dokształcania i doskonalenia zawodowego pracujących, upowszechnianie wiedzy rolniczej wśród mieszkańców wsi, popularyzacja wiedzy z dziedziny wychowania, rozwijanie życia kulturalnego na wsi itp. — to tylko przykładowo wskazane dziedziny działania, na których możemy i powinniśmy wystąpić w charakterze inspiratora, organizatora i głównego realizatora konkretnych planów i zamierzeń. Trzeba jednak, aby oddziały powiatowe wzięły aktywny udział w opracowaniu planów tej pracy, aby umiejętnie podzieliły zadania między członków ZNP i aby systematycznie szkoliły aktywność wielokierunkowej polityczno-oświatowej działalności w środowisku. Na terenie powiatu głównym wykonawcą zadań wynikających z uchwał XIII Plenum powinien stać się oddział powiatowy ZNP. Do jego podstawowych obowiązków w tym zakresie należy również udzielanie ogniskom systematycznej pomocy w realizowaniu ich programów działalności ideowo-politycznej oraz w realizacji programu konkursu „nasze ognisko dobrze pracuje”, który w nadchodzącym roku szkolnym będzie nastawiony głównie na szczegółowe, konkretne i planowe (rozłożone w czasie) realizowanie zadań wychowawczych, wynikających z uchwał ostatniego Plenum KC.

W pracy w środowisku i dla środowiska dojrzewa, dojrzewa i będzie w przyszłości dojrzewał nauczyciel do roli świadomego i aktywnego działacza oświatowo-politycznego. Przed tym działaczem w ustroju socjalistycznym otwierają się nieograniczone perspektywy działania.

**J. KWIATEK**

**Katowice**

W dniu w którym drukujemy „Głos” (28 sierpnia) odbywa się w nowo otwartym domu nauczycielskim w Ustroniu-Jaszowcu plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP z udziałem inspektorów szkolnych. Narada poświęcona jest także problematyce ideowo-wychowawczej w pracy nauczycieli. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP bierze udział w naradzie kol. prezes J. Kwiatek.

**Kraków**

Zarząd Okręgu w porozumieniu z KW ZNP — oraz Kuratorem Okręgu Szkolnego organizują w dniu 30 sierpnia seminarium dla prelegentów na konferencji nauczycielskiej, które odbędzie się 2 września. Temat seminarium: Główne zadania szkoły wynikające z uchwał XIII Plenum.

**Poznań**

W dniach 26 i 27 sierpnia w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu odbyło się poszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu. Posiedzenie to miało charakter seminaryjny. Główną treścią obrad było omówienie zadań wychowawczych szkoły i nauczycieli w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR. Po referacji jaką wygłosił na ten temat prezes ZG ZNP J. Kwiatek, rozwinął się szeroka dyskusja. Podkreślano w niej, że uchwały XIII Plenum wskazują na konieczność pogłębienia i poszerzenia zadań szkoły i nauczyciela, jak również wytwarzają warunki do stworzenia szerokiego i jednolitego frontu wychowawczego w naszym społeczeństwie. Jak dotychczas nie wszystkie elementy w tym froncie pomagały zawsze w pracy wychowawczej szkoły. Odnosi się to np. do programów telewizyjnych.

Wskazywano w szczególności na konieczność większego niż dotychczas zaktywizowania sojuszników szkoły oraz powołania ich wysiłków z pracą szkoły (komitety rodzicielskie, komitety opiekuńcze, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe). Ta ścisła współpraca musi istnieć także na terenie samej szkoły w działalności władz oświatowych, ogniw ZNP i ośrodków metodycznych. Instytucje te muszą nie tylko mobilizować nauczycieli do pracy, ale także w znacznie większym niż dotąd zakresie udzielać im konkretnej pomocy.

Uczestnicy zebrania podkreślali, że jednym z podstawowych zadań wynikających z uchwał XIII Plenum jest nie tylko pogłębienie pracy wychowawczej wewnątrz samej szkoły, ale również poszerzenie oddziaływania ideowego i wychowawczego na środowisko. W związku z tym dużą wagę trzeba przypisać do planowego zorganizowania pracy społecznej nauczycieli, podniesienia autorytetu nauczyciela, stworzenia warunków, które by pozwoliły mu na pełną i wydajną pracę w szkole i środowisku.

W bardzo pozytywnej i na pewno w skutkach owocnej naradzie wzięli udział: kurator okręgu szkolnego Stoński, przedstawiciel KW PZPR, miejscowych władz partyjnych, stronnictw politycznych, rady narodowej, związków zawodowych.

W tych samych dniach w Marszewie koło Pleszewa obradowali dyrektorzy szkół rolniczych z całego województwa. Narada zorganizowania była przy współudziale Zarządu Okręgu ZNP.

W chwili, gdy czytelnicy wezmą do ręki ten numer „Głosu” — wakacje dobiegają końca. Rady pedagogiczne będą zaabsorbowane początkiem roku szkolnego, a wakacje zostaną poza nami. Zanim jednak przystąpimy do ostatecznego podsumowania tegorocznej akcji letniej, przeczytajmy jeszcze ostatnie listy z wakacji.

Kilkadziesiąt podpisów złożyli uczestnicy kursu Historyczno-Oświatowego w Bolkowiu pod tekstem listu, w którym wyrażają podziękowanie Zarządowi Głównemu ZNP za jego organizację.

„Dzięki kursowi wzbogaciłymi nasze wiadomości o Ziemiach Zachodnich, poznaliśmy ich historię i znaczenie dla naszej gospodarki narodowej, a dzięki lekcyjnemu wykładom podziwialiśmy ich piękno i niezaprzeczalny urok”.

W jak różnych zakątkach naszego kraju przebywają w lecie nauczyciele, świadczą stemple pocztowe na kopertach.

Góry, jeziora, morze... Właśnie o wczasach w Gdyni-Orlewie pisze kol. Zbigniew Starowicz z Sieradza:

„Dom wypoczynkowy ZNP mieści się w gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Bieruty przy ul. Polwarcznej nr 2. Jest piękny, przypomina średniowieczny zamek, warunki lokalowe wspaniałe. Kierownik wczasów, kol. Antoni Nawrocki, dwójli się i troili, aby nam było dobrze. Idealny spokój, cisza, czysto i kulturalnie, posiłki, urozmaicone, smaczne. Duża, jasna czytelnia prasy, radio, adapter, płyty i telewizor. Upalne lato i... przyjemne wycieczki — oto w skrócie zalety naszych wczasów.

W milej, serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie z prezesem J. Kwiatkiem. Drugie spotkanie mieliśmy z biblioteką ob. Kochanowską, która w sposób wyczerpujący omówiła szereg pozycji z nowości wydawniczych, zapoznając nas również z twórczością popularnych pisarzy Wybrzeża — Augustyna Necia i Marii Pruszkowskiej z Pomorza Zachodniego. Zwiastując gorąco polecała „Bedeker kaszubski” Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej (1962) jako wademecum każdego wczasowicza.

Trzecie spotkanie miało już inny charakter: Kazimierz Horosiewicz, popularny satyryk z Poznania, wystąpił w swoim

atrakcyjnym „Wieczorze żartu i parodii wierszem i prozą”.

W Szybach k/Krakowa odbywał się kurs, któremu można dać tytuł: „tylko dla kobiet”. Był to bowiem kurs gospodarstwa domowego dla nauczycielek działających na wsi, w Kolach Gospodyń Wiejskich.

Z entuzjazmem opowiadali uczestniczki kursu o programie zajęć i ćwiczeniach praktycznych. Bo też nauczyły się na nim wiele. Tematami zajęć były bowiem i wiele tematy ogólne, jak „Zadania kolek rolniczych w świetle polityki rolnej”, i szczególne, dotyczące życia i pracy na wsi.

Wielokrotnie pisaliśmy o tym, że w czasie wakacji nauczyciele nie tylko odpoczywają, ale i pracują. Jedną z form pracy wychowawców w czasie wakacji była organizacja wypoczynku młodzieży. O obozie wędrownym młodzieży SKRT z Technikum Handlowego w Poznaniu pisze kol. Kazimierz Denek:

Nie sztuka chodzić po utartych szlakach i zwiedzać to, co zostało już dawno odkryte i dokładnie opisane. Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne przy Technikum Handlowym w Poznaniu postanowiło wakacyjny obóz wędrowny zorganizować na terenie dotąd mało znanym. Z dużym entuzjazmem podjęło hasło: „Na turystyczne ugiory”. Wybrany zakątek stał się Beskid Niski. Celem obozu było dokładne poznanie terenu, wyznaczenie najbardziej interesujących a zarazem przystępnych szlaków wędrowki, zorientowanie się w możliwościach noclegu oraz zaopatrzenia.

Po szczegółowym przemysleniu trasy i wszechstronnych przygotowaniach trwających 8 miesięcy ruszono na wędrowkę. Trasa tej niezwykle interesującej wyprawy biegła z Bieczy przez Gorlice, Sekowa, Losie, Uście Gorlickie, Magurę Małostowską, Bartne, Gornuty, Magurę Wątkowską, Świerżowa, Kąty, Kremna, Myscowa, Hyrowa, Dukle, Iwonice, Zdrój, Tarnawkę, Puławę, Besko, Rezerwat Prądków, Odrzykółko do Krosna.

Beskid Niski tak niepozornie wyglądający z okien pociągu okazał się po prostu cudem krajoznawczym.

Do udanych należą też zaliczyć spotkania podczas ognisk z miejscową ludnością w Uście Gorlickim oraz z góralami z Podhala.

Jednym z osiągnięć obozu jest dokonanie wytęczenia szlaku wędrownego dla potrzeb wędrującej młodzieży z całej Polski. Wyszukiwano też projekty otwarcia dla tych celów nowych Szkolnych Schronisk Wycieczkowych. Teraz czeka nas podsumowanie całej akcji, które odbędzie się w listopadzie br.

oprac. M. K.

**Most na Dnieprze w Kijowie**

**Fot. B. Wroński**

**M. KRUK**

**Nr 35 strona 2**

## Z ostatniej chwili

INSTANCJE zwłazkowe czynnie włączają się do prac związanych z przygotowaniem nowego roku szkolnego. Oto ostatnie informacje jakie otrzymaliśmy z niektórych okręgów:

**Katowice**  
W dniu w którym drukujemy „Głos” (28 sierpnia) odbywa się w nowo otwartym domu nauczycielskim w Ustroniu-Jaszowcu plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP z udziałem inspektorów szkolnych. Narada poświęcona jest także problematyce ideowo-wychowawczej w pracy nauczycieli. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP bierze udział w naradzie kol. prezes J. Kwiatek.

**Kraków**  
Zarząd Okręgu w porozumieniu z KW ZNP — oraz Kuratorem Okręgu Szkolnego organizują w dniu 30 sierpnia seminarium dla prelegentów na konferencji nauczycielskiej, które odbędzie się 2 września. Temat seminarium: Główne zadania szkoły wynikające z uchwał XIII Plenum.

**Poznań**

W dniach 26 i 27 sierpnia w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu odbyło się poszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu. Posiedzenie to miało charakter seminaryjny. Główną treścią obrad było omówienie zadań wychowawczych szkoły i nauczycieli w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR. Po referacji jaką wygłosił na ten temat prezes ZG ZNP J. Kwiatek, rozwinął się szeroka dyskusja. Podkreślano w niej, że uchwały XIII Plenum wskazują na konieczność pogłębienia i poszerzenia zadań szkoły i nauczyciela, jak również wytwarzają warunki do stworzenia szerokiego i jednolitego frontu wychowawczego w naszym społeczeństwie. Jak dotychczas nie wszystkie elementy w tym froncie pomagały zawsze w pracy wychowawczej szkoły. Odnosi się to np. do programów telewizyjnych.

Wskazywano w szczególności na konieczność większego niż dotychczas zaktywizowania sojuszników szkoły oraz powołania ich wysiłków z pracą szkoły (komitety rodzicielskie, komitety opiekuńcze, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe). Ta ścisła współpraca musi istnieć także na terenie samej szkoły w działalności władz oświatowych, ogniw ZNP i ośrodków metodycznych. Instytucje te muszą nie tylko mobilizować nauczycieli do pracy, ale także w znacznie większym niż dotąd zakresie udzielać im konkretnej pomocy.

Uczestnicy zebrania podkreślali, że jednym z podstawowych zadań wynikających z uchwał XIII Plenum jest nie tylko pogłębienie pracy wychowawczej wewnątrz samej szkoły, ale również poszerzenie oddziaływania ideowego i wychowawczego na środowisko. W związku z tym dużą wagę trzeba przypisać do planowego zorganizowania pracy społecznej nauczycieli, podniesienia autorytetu nauczyciela, stworzenia warunków, które by pozwoliły mu na pełną i wydajną pracę w szkole i środowisku.

W bardzo pozytywnej i na pewno w skutkach owocnej naradzie wzięli udział: kurator okręgu szkolnego Stoński, przedstawiciel KW PZPR, miejscowych władz partyjnych, stronnictw politycznych, rady narodowej, związków zawodowych.

W tych samych dniach w Marszewie koło Pleszewa obradowali dyrektorzy szkół rolniczych z całego województwa. Narada zorganizowania była przy współudziale Zarządu Okręgu ZNP.

W chwili, gdy czytelnicy wezmą do ręki ten numer „Głosu” — wakacje dobiegają końca. Rady pedagogiczne będą zaabsorbowane początkiem roku szkolnego, a wakacje zostaną poza nami. Zanim jednak przystąpimy do ostatecznego podsumowania tegorocznej akcji letniej, przeczytajmy jeszcze ostatnie listy z wakacji.

Kilkadziesiąt podpisów złożyli uczestnicy kursu Historyczno-Oświatowego w Bolkowiu pod tekstem listu, w którym wyrażają podziękowanie Zarządowi Głównemu ZNP za jego organizację.

„Dzięki kursowi wzbogaciłymi nasze wiadomości o Ziemiach Zachodnich, poznaliśmy ich historię i znaczenie dla naszej gospodarki narodowej, a dzięki lekcyjnemu wykładom podziwialiśmy ich piękno i niezaprzeczalny urok”.

W jak różnych zakątkach naszego kraju przebywają w lecie nauczyciele, świadczą stemple pocztowe na kopertach.

Góry, jeziora, morze... Właśnie o wczasach w Gdyni-Orlewie pisze kol. Zbigniew Starowicz z Sieradza:

„Dom wypoczynkowy ZNP mieści się w gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Bieruty przy ul. Polwarcznej nr 2. Jest piękny, przypomina średniowieczny zamek, warunki lokalowe wspaniałe. Kierownik wczasów, kol. Antoni Nawrocki, dwójli się i troili, aby nam było dobrze. Idealny spokój, cisza, czysto i kulturalnie, posiłki, urozmaicone, smaczne. Duża, jasna czytelnia prasy, radio, adapter, płyty i telewizor. Upalne lato i... przyjemne wycieczki — oto w skrócie zalety naszych wczasów.

W milej, serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie z prezesem J. Kwiatkiem. Drugie spotkanie mieliśmy z biblioteką ob. Kochanowską, która w sposób wyczerpujący omówiła szereg pozycji z nowości wydawniczych, zapoznając nas również z twórczością popularnych pisarzy Wybrzeża — Augustyna Necia i Marii Pruszkowskiej z Pomorza Zachodniego. Zwiastując gorąco polecała „Bedeker kaszubski” Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej (1962) jako wademecum każdego wczasowicza.

Trzecie spotkanie miało już inny charakter: Kazimierz Horosiewicz, popularny satyryk z Poznania, wystąpił w swoim

atrakcyjnym „Wieczorze żartu i parodii wierszem i prozą”.

W Szybach k/Krakowa odbywał się kurs, któremu można dać tytuł: „tylko dla kobiet”. Był to bowiem kurs gospodarstwa domowego dla nauczycielek działających na wsi, w Kolach Gospodyń Wiejskich.

Z entuzjazmem opowiadali uczestniczki kursu o programie zajęć i ćwiczeniach praktycznych. Bo też nauczyły się na nim wiele. Tematami zajęć były bowiem i wiele tematy ogólne, jak „Zadania kolek rolniczych w świetle polityki rolnej”, i szczególne, dotyczące życia i pracy na wsi.

Wielokrotnie pisaliśmy o tym, że w czasie wakacji nauczyciele nie tylko odpoczywają, ale i pracują. Jedną z form pracy wychowawców w czasie wakacji była organizacja wypoczynku młodzieży. O obozie wędrownym młodzieży SKRT z Technikum Handlowego w Poznaniu pisze kol. Kazimierz Denek:

Nie sztuka chodzić po utartych szlakach i zwiedzać to, co zostało już dawno odkryte i dokładnie opisane. Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne przy Technikum Handlowym w Poznaniu postanowiło wakacyjny obóz wędrowny zorganizować na terenie dotąd mało znanym. Z dużym entuzjazmem podjęło hasło: „Na turystyczne ugiory”. Wybrany zakątek stał się Beskid Niski. Celem obozu było dokładne poznanie terenu, wyznaczenie najbardziej interesujących a zarazem przystępnych szlaków wędrowki, zorientowanie się w możliwościach noclegu oraz zaopatrzenia.

Po szczegółowym przemysleniu trasy i wszechstronnych przygotowaniach trwających 8 miesięcy ruszono na wędrowkę. Trasa tej niezwykle interesującej wyprawy biegła z Bieczy przez Gorlice, Sekowa, Losie, Uście Gorlickie, Magurę Małostowską, Bartne, Gornuty, Magurę Wątkowską, Świerżowa, Kąty, Kremna, Myscowa, Hyrowa, Dukle, Iwonice, Zdrój, Tarnawkę, Puławę, Besko, Rezerwat Prądków, Odrzykółko do Krosna.

Beskid Niski tak niepozornie wyglądający z okien pociągu okazał się po prostu cudem krajoznawczym.

Do udanych należą też zaliczyć spotkania podczas ognisk z miejscową ludnością w Uście Gorlickim oraz z góralami z Podhala.

Jednym z osiągnięć obozu jest dokonanie wytęczenia szlaku wędrownego dla potrzeb wędrującej młodzieży z całej Polski. Wyszukiwano też projekty otwarcia dla tych celów nowych Szkolnych Schronisk Wycieczkowych. Teraz czeka nas podsumowanie całej akcji, które odbędzie się w listopadzie br.

oprac. M. K.

**Most na Dnieprze w Kijowie**

**Fot. B. Wroński**

**M. KRUK**

**Nr 35 strona 2**

**Z**ASADNICZA myśl, jaka przebiega w materiałach XIII Plenum KC PZPR w sprawie przygotowania dorastającego pokolenia do życia w społeczeństwie socjalistycznym, to przede wszystkim rozszerzenie wychowawczej funkcji szkoły, pogłębienie jej rzeczywistego wpływu na kształtowanie przekonań i postaw dzieci i młodzieży. Zadań szkoły socjalistycznej nie wyczerpuje postulat wysokiego poziomu nauczania. Szybkie tempo przemian gospodarczych i społecznych, ścieranie się różnych ideologii powoduje, że współczesna szkoła nie może ograniczać swoich zadań do wąsko pojętej funkcji dydaktycznej. Rzeczywistość jest jednak taka, że dzisiejsza szkoła wyposaża młodego człowieka w pewną sumę wiadomości, ale nie zawsze wywiązuje się ze swej funkcji wychowawczej. Składa się na to wiele czynników.

Myślę, że podstawowe znaczenie ma tu właśnie nauczyciel, jego wiedza, postawa, światopogląd. On bowiem jest tym decydującym czynnikiem łączącym treści programu szkolnego z życiem i jego problemami.

Mając właśnie pełną świadomość tego problemu, Związek Nauczycielstwa Polskiego rozwija szeroką działalność wśród nauczycieli, której celem jest gruntowna pomoc nauczycielowi we właściwym spełnianiu jego funkcji zawodowej. Temu zadaniu podporządkowane są wszelkie formy działalności ideowo-pedagogicznej ZNP.

Funkcje Związku w zakresie pracy pedagogicznej można by pokrótce scharakteryzować jako syntezę trzech następujących zadań: po pierwsze — organizowanie różnych form pomocy nauczycielom w ich pracy nad własnym rozwojem ideowym i zawodowym; po drugie — współdziałanie z władzami oświatowymi przy tworzeniu systemu oświaty i wychowania odpowiedzialnego dzisiejszym potrzebom, po trzecie — w kształtowaniu właściwej opinii społeczeństwa wokół pracy szkoły, nauczyciela, szerzeniu rzetelnej wiedzy o roli tego zawodu w społeczeństwie, w tworzeniu sprzyjających warunków dla spełniania funkcji szkoły.

Wśród wielu problemów, które Związek podejmuje w pracy z nauczycielem, na czoło należy wysunąć te, które pozwolą nauczycielowi dzisiejszy świat, procesy i zjawiska w nim zachodzące wartościować ze stanowiska potrzeb rozwoju socjalizmu. To jest podstawowy warunek, aby nauczyciel mógł spełniać swoją rolę jako wychowawca młodego pokolenia społeczeństwa socjalistycznego.

W świetle tych uwag chciałbym spojrzeć na szereg konkretnych działań i poczynąć Związku w ostatnim okresie.

**J. KWIATEK**

**Katowice**  
W dniu w którym drukujemy „Głos” (28 sierpnia) odbywa się w nowo otwartym domu nauczycielskim w Ustroniu-Jaszowcu plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZNP z udziałem inspektorów szkolnych. Narada poświęcona jest także problematyce ideowo-wychowawczej w pracy nauczycieli. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP bierze udział w naradzie kol. prezes J. Kwiatek.

**Kraków**  
Zarząd Okręgu w porozumieniu z KW ZNP — oraz Kuratorem Okręgu Szkolnego organizują w dniu 30 sierpnia seminarium dla prelegentów na konferencji nauczycielskiej, które odbędzie się 2 września. Temat seminarium: Główne zadania szkoły wynikające z uchwał XIII Plenum.

**Poznań**

W dniach 26 i 27 sierpnia w Liceum Pedagogicznym w Wągrowcu odbyło się poszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu. Posiedzenie to miało charakter seminaryjny. Główną treścią obrad było omówienie zadań wychowawczych szkoły i nauczycieli w świetle uchwał XIII Plenum KC PZPR. Po referacji jaką wygłosił na ten temat prezes ZG ZNP J. Kwiatek, rozwinął się szeroka dyskusja. Podkreślano w niej, że uchwały XIII Plenum wskazują na konieczność pogłębienia i poszerzenia zadań szkoły i nauczyciela, jak również wytwarzają warunki do stworzenia szerokiego i jednolitego frontu wychowawczego w naszym społeczeństwie. Jak dotychczas nie wszystkie elementy w tym froncie pomagały zawsze w pracy wychowawczej szkoły. Odnosi się to np. do programów telewizyjnych.

Wskazywano w szczególności na konieczność większego niż dotychczas zaktywizowania sojuszników szkoły oraz powołania ich wysiłków z pracą szkoły (komitety rodzicielskie, komitety opiekuńcze, związki zawodowe, organizacje młodzieżowe). Ta ścisła współpraca musi istnieć także na terenie samej szkoły w działalności władz oświatowych, ogniw ZNP i ośrodków metodycznych. Instytucje te muszą nie tylko mobilizować nauczycieli do pracy, ale także w znacznie większym niż dotąd zakresie udzielać im konkretnej pomocy.

Uczestnicy zebrania podkreślali, że jednym z podstawowych zadań wynikających z uchwał XIII Plenum jest nie tylko pogłębienie pracy wychowawczej wewnątrz samej szkoły, ale również poszerzenie oddziaływania ideowego i wychowawczego na środowisko. W związku z tym dużą wagę trzeba przypisać do planowego zorganizowania pracy społecznej nauczycieli, podniesienia autorytetu nauczyciela, stworzenia warunków, które by pozwoliły mu na pełną i wydajną pracę w szkole i środowisku.

W bardzo pozytywnej i na pewno w skutkach owocnej naradzie wzięli udział: kurator okręgu szkolnego Stoński, przedstawiciel KW PZPR, miejscowych władz partyjnych, stronnictw politycznych, rady narodowej, związków zawodowych.

W tych samych dniach w Marszewie koło Pleszewa obradowali dyrektorzy szkół rolniczych z całego województwa. Narada zorganizowania była przy współudziale Zarządu Okręgu ZNP.

W chwili, gdy czytelnicy wezmą do ręki ten numer „Głosu” — wakacje dobiegają końca. Rady pedagogiczne będą zaabsorbowane początkiem roku szkolnego, a wakacje zostaną poza nami. Zanim jednak przystąpimy do ostatecznego podsumowania tegorocznej akcji letniej, przeczytajmy jeszcze ostatnie listy z wakacji.

Kilkadziesiąt podpisów złożyli uczestnicy kursu Historyczno-Oświatowego w Bolkowiu pod tekstem listu, w którym wyrażają podziękowanie Zarządowi Głównemu ZNP za jego organizację.

„Dzięki kursowi wzbogaciłymi nasze wiadomości o Ziemiach Zachodnich, poznaliśmy ich historię i znaczenie dla naszej gospodarki narodowej, a dzięki lekcyjnemu wykładom podziwialiśmy ich piękno i niezaprzeczalny urok”.

W jak różnych zakątkach naszego kraju przebywają w lecie nauczyciele, świadczą stemple pocztowe na kopertach.

Góry, jeziora, morze... Właśnie o wczasach w Gdyni-Orlewie pisze kol. Zbigniew Starowicz z Sieradza:

„Dom wypoczynkowy ZNP mieści się w gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Bieruty przy ul. Polwarcznej nr 2. Jest piękny, przypomina średniowieczny zamek, warunki lokalowe wspaniałe. Kierownik wczasów, kol. Antoni Nawrocki, dwójli się i troili, aby nam było dobrze. Idealny spokój, cisza, czysto i kulturalnie, posiłki, urozmaicone, smaczne. Duża, jasna czytelnia prasy, radio, adapter, płyty i telewizor. Upalne lato i... przyjemne wycieczki — oto w skrócie zalety naszych wczasów.

W milej, serdecznej atmosferze odbyło się spotkanie z prezesem J. Kwiatkiem. Drugie spotkanie mieliśmy z biblioteką ob. Kochanowską, która w sposób wyczerpujący omówiła szereg pozycji z nowości wydawniczych, zapoznając nas również z twórczością popularnych pisarzy Wybrzeża — Augustyna Necia i Marii Pruszkowskiej z Pomorza Zachodniego. Zwiastując gorąco polecała „Bedeker kaszubski” Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej (1962) jako wademecum każdego wczasowicza.

Trzecie spotkanie miało już inny charakter: Kazimierz Horosiewicz, popularny satyryk z Poznania, wystąpił w swoim

atrakcyjnym „Wieczorze żartu i parodii wierszem i prozą”.

W Szybach k/Krakowa odbywał się kurs, któremu można dać tytuł: „tylko dla kobiet”. Był to bowiem kurs gospodarstwa domowego dla nauczycielek działających na wsi, w Kolach Gospodyń Wiejskich.

Z entuzjazmem opowiadali uczestniczki kursu o programie zajęć i ćwiczeniach praktycznych. Bo też nauczyły się na nim wiele. Tematami zajęć były bowiem i wiele tematy ogólne, jak „Zadania kolek rolniczych w świetle polityki rolnej”, i szczególne, dotyczące życia i pracy na wsi.

Wielokrotnie pisaliśmy o tym, że w czasie wakacji nauczyciele nie tylko odpoczywają, ale i pracują. Jedną z form pracy wychowawców w czasie wakacji była organizacja wypoczynku młodzieży. O obozie wędrownym młodzieży SKRT z Technikum Handlowego w Poznaniu pisze kol. Kazimierz Denek:

Nie sztuka chodzić po utartych szlakach i zwiedzać to, co zostało już dawno odkryte i dokładnie opisane. Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne przy Technikum Handlowym w Poznaniu postanowiło wakacyjny obóz wędrowny zorganizować na terenie dotąd mało znanym. Z dużym entuzjazmem podjęło hasło: „Na turystyczne ugiory”. Wybrany zakątek stał się Beskid Niski. Celem obozu było dokładne poznanie terenu, wyznaczenie najbardziej interesujących a zarazem przystępnych szlaków wędrowki, zorientowanie się w możliwościach noclegu oraz zaopatrzenia.

Po szczegółowym przemysleniu trasy i wszechstronnych przygotowaniach trwających 8 miesięcy ruszono na wędrowkę. Trasa tej niezwykle interesującej wyprawy biegła z Bieczy przez Gorlice, Sekowa, Losie, Uście Gorlickie, Magurę Małostowską, Bartne, Gornuty, Magurę Wątkowską, Świerżowa, Kąty, Kremna, Myscowa, Hyrowa, Dukle, Iwonice, Zdrój, Tarnawkę, Puławę, Besko, Rezerwat Prądków, Odrzykółko do Krosna.

Beskid Niski tak niepozornie wyglądający z okien pociągu okazał się po prostu cudem krajoznawczym.

Do udanych należą też zaliczyć spotkania podczas ognisk z miejscową ludnością w Uście Gorlickim oraz z góralami z Podhala.

Jednym z osiągnięć obozu jest dokonanie wytęczenia szlaku wędrownego dla potrzeb wędrującej młodzieży z całej Polski. Wyszukiwano też projekty otwarcia dla tych celów nowych Szkolnych Schronisk Wycieczkowych. Teraz czeka nas podsumowanie całej akcji,



Wytyczne w sprawie organizowania i prowadzenia szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych dla celów eksperymentalnych.

1. Ekspertyzom programowy polega na wyrobówianiu koncepcji programowych adnieniu ad obowiązujacych programow naukowych.

2. Ekspertyzmy metodyczne maja na celu wyrobówianiu nowych metod, form i sredow pracy dydaktyczno-wychowawczej.

3. Ekspertyzmy organizacyjne polegaja na wyrobówianiu nowych form organizacji nauki i szkolnictwa.

4. Ekspertyzom moze byc przeprowadzany rowno w zakresie problematyki wychowawczej jak i dydaktycznej, w nauczaniu jednego, kilku lub wszystkich przedmiotow.

5. Ekspertyzom moze byc przeprowadzany, przez poszczegolnych nauczycieli i wychowawcow,

6. Ekspertyzom pedagogicznym, przeprowadzany w szkolach i innych instytucjach (okreslone formy i zakres wspoldzialania tej placowki lub jej pracownikow ze szkola i nauczycielami przeprowadzajacymi ekspertyzmy).

7. Ekspertyzom pedagogicznym, przeprowadzany w szkolach i innych instytucjach (okreslone w ust. VII pkt 1) powinien miec za zadanie opieke naukowca.

8. Opieka naukowa obejmie pomoc w opracowaniu zalozen, w naukowej weryfikacji hipotez, w ocenie efektow, w potrzebnej dokumentacji oraz analizie i interpretacji uzyskanych w ekspertyzencie wynkow.

9. Opieka naukowa sprawowac moze wyzsze uczelnie, placowki naukowe i ośrodki metodologiczne i przy eksperckich i w szkolenia produkcyjnej instytucje, gospodar-

(Dokończenie ze str. 1)

Eksperymenty ustrojowe należą do stosunkowo trudnych. Wiąza się one z koniecznością skracania lub wydłużania okresu nauki, wprowadzania nowego podziału szkoły na szczeble, realizowania zasad funkcji, itp., stwarzając przez to i grono nauczycielskiemu, i uczniom wiele dodatkowych trudności. Tożę do inicjowania i aranżowania takich eksperymentów powołano są przede wszystkim władze szkolne. Z przykładów lat ostatnich można tu wymienić tzw. ekperyment złotowski, przeprowadzony w całym powiecie.

połnoć — naszych pedagogów. Pomocy tej nie skąpił dotąd na ogół pracownicy dwu najsilniejszych w Polsce ośrodków badań pedagogicznych, a mianowicie Instytutu Nauk Pedagogicznych UW, oraz Instytutu Pedagogiki, jak również licz-

Niech mój — jako przedstawicielow  
władz pedagogicznych — będzie wolno t  
progu tej działalności życzyć przyszłym  
uczniom wiodącym, ich nauczycielom  
uczniom twórczej i owocnej pracy oraz  
pełnego w tej pracy zadowolenia.

Prusa w Sosnowcu

był ustawodawstwo nie powinno być wadliwie krytykowane. Ingerencja władz państwowych w życie rodzin nie powinna być (każdej rodzinie) zawierać wiele elementów bardzo indywidualnych.

Na tym też chciałabym podkreślić, żywy udział w dyskusji delegacji polskiej. Np. sędzia Kazimierz Grzeszkowiak podał bardzo ciekawy problem włączania się działaczy społecznych do pomocy rodzinie w wychowaniu dziecka. Również sędzia Krystyna Olejniczak wskazała na współpracę sądów z lekarzami w sprawach, w których konflikt rodzinny rzutuje na stan psychiczny dziecka. Ponadto dyskutanci podnieśli inny bardzo ciekawy problem, który nie znalazł dostatecznego rozwiązania w Deklaracji Praw Dziecka. Chodzi o potrzebie wprowadzenia szczególnej ochrony dziecka przed karą cielesną. Temat ten wywołał zresz-

Wskazywać na potrzeby rozwijania u dzieci — przez nauczycieli, rodziców i wychowawców — poczucia estetycznego i zmysłu krytycznego w stosunku do publikacji. A więc należy działać nie drogą bezpośrednich zakazów i samej kontroli, zresztą bardzo wątpliwej (np. podczas nieobecności rodziców wystarczy przekreślić gałkę radia i telewizora), ale przede wszystkim poprzez rozwijanie u dzieci samobrony przed szkodliwymi wpływami środków audiowizualnych. Również należy rozwinąć tzw. interwencje pozytywne — wybierać smak dzieł przez bogatą, dobrą literaturę, dobre audycje itd. Wielu dyskutantów, zarówno z krajów socjalistycznych, jak i z zachodnich uważało, że ze względu na dobro wychowania dzieci, należy bezwarunkowo wyeliminować z programów radia i telewizji wszelkie treści, które mogłyby

— Zagadnienia zarówno zdrowia, jak i zagadnienia wychowania były przedyskutowane dość dokładnie, gruntownie. Wniosek, jakie podjęto i proponowano, byłoby rzutowały właśnie na rozszerzenie Deklaracji Praw Dziecka. Jeżeli chodzi o lecnicztwo, to stwierdziliśmy na konferencji, że we wszystkich krajach europejskich bez wyjątku, spada procent umieralności niemowląt. Szczególnie choroby zakaźne — tak do niedawna groźne — ulegają zupełnej likwidacji; przestają dzisiaj praktycznie istnieć. Natomiast wywusła się na pierwszy plan zagadnienie chorób przewlekłych, zagadnienie zdrowia psychicznego, zdrowia i zagadnienie kulturalne. Tę sprawę poświęcał dyskusji wiele miejsca, udział delegacji polskiej był tu znaczny.

Chciałabym podkreślić szczególnie istotność sprawy zdrowia. Świadczą o tym

**Regent** — informacjom o rozwiązaniach istniejących problemów prawnych w wielu krajach europejskich. I na tie tie dyskusji, która przecie była prowadzona przez ekspertów z poszczególnych państw europejskich, dochodzę do stwierdzenia, że polskie ustawodawstwo jest jednym z najbardziej postępowych w Europie, zwłaszcza, jeżeli chodzi o taki problem jak dzieci pozamażeńskie, ich prawa i nasze wysiłki zmierzające do prawnego zabezpieczenia egzekucji alimentów. Jeżeli chodzi o konstrukcję i koncepcję polskiego kodeksu rodzinnego, to możemy zaliczać go do najbardziej trafnych, postępowych i odpowiadających potrzebom zmian społecznych.

Część uczestników seminarium była obecna na rozprawie prowadzonej przez sędziego dla nieletnich w sądzie warszaw-

Wydaje mi się jednak — mówi **dr Pomerśka** — że powinniśmy zrobić wielki wysiłek, ażeby te niedociągnięcia, których obcokrajowcy może nie dostrzegają — ale które przecież istnieją — były w jak najkrótszym czasie, z wysiłkiem na wszystkich, zlikwidowane dla dobra dzieci i dla pełnej realizacji Deklaracji Praw Dziecka.

Rozmawiała: H. WIEGNER



**E**KSPOZYCJA ta nie jest ani dokumentem, ani reportażem. Jest to wystawa typu artystycznego. Jednak między treścią a walorem artystycznym zachowano proporcje i równowagę. Wszystkie fotografie zostały wykonane w ciągu ostatnich 18 lat. Ogłady więc prace Z. Siemaszki, S. Bałucki, F. Myszkowskiego, E. Kupieckiego, W. Piewnińskiego, Z. Szarka, M. Holzmana, K. Marjańskiego i wielu, wielu innych. Reprezentują one najróżniejsze style, najróżniejsze poglądy na temat sztuki. Obok prostych lapidarnych ujęć spotykamy prace o oryginalnej kompozycji, rozbudowanych walorach światłocienowych czy silnych kontrastach.

Wystawa, eksponowana w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, jest więc także retrospektywą osiągnięć polskich artystów fotografików. Przegląd ten jest bardzo interesujący: od stosunkowo słabych zdjęć z 1945 r. aż do doskonałych, zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznym, fotografii z 1963 r.

„Polska Ludowa w fotografii artystycznej” — brzmi tytuł wystawy. Aparat fotograficzny artysty utrwalił bowiem nie małe pełny obraz naszej ojczyzny po-

## Piękna lekcja współczesności

Żył tragiczna przeszłość, bogactwo i dynamika teraźniejszości, optymistyczne perspektywy przyszłości. W salach muzeum przypatrujemy się więc ruinom Warszawy i Gdańska, odbudowywającym się miastom, nowoczesnym szkołom, obłrym fabrykom i wreszcie — makietom gmachów przyszłości.

Jednak dominuje teraźniejszość. Kombinat siarkowy w Tarnobrzegu, dzwigi portowe, plantacje tytoniu, wieżowce, sanatoria, instytuty rolnicze, szkoły Tysiąclecia... Dzieci pochylone nad zeszytami i robotnicy na rusztowaniach, aktorzy za kulisami i sportowcy na stadionach... A więc wszystkie dziedziny naszego życia: przemysł, rolnictwo, zdrowie, sport, kultura, szkolnictwo.

Najwięcej miejsca poświęcono przemysłowi. Taśmy montażowe, koparki, wielkie piece... Fotografie te nie mają jednak nic wspólnego z nieudolnymi „produkcjami”. Są to oryginalne malarskie kompozycje, ukazujące piękno maszyn i wyrażające podziw dla człowieka, który nad nimi panuje. Tak np. prace Czarnieckiego i Dmowskiego („Fragmenty maszyn”) są harmonią piękna i nowoczesności.

Szczególnie wysokim poziomem wyróżnia się doskonały technicznie, budzący dalekie reminiscencje z Van Goghem „Pejzaż zimowy”. R. Wesołowski, „Rece”, M. Holzmana, badające swolstym i wymownym symbolem trud i pracy robotnika, późniejsze prace Z. Siemaszki z doskonale rozłożonymi światłocieniami, oraz bardzo kontrastowy „Dysyngent” J. Kie-mana.

I wreszcie impresyjne fotografie, fotografie których treścią jest piękno same w sobie. Poetyckie, pełne niepowtarzalnego nastroju, pejzaże Wasilewicz i



Górniki  
Fot. S. Ziółkiewicz

**K**tóż to mówi, że nie sposób jest w szkole rozwinąć skrzydła? Jest taka. Piszę kol. M. T-wińska: „...czuje się, proszę pana, jak ów lokaj — Niemiec we dworskiej załobie, nie śmiejący ręk podnieść, ani głowy skrzywić, aby... się inspektorowi, kierownikowi, programowi i okólnikom w niczym nie sprzeciwić”.

Gratuluję dowcipu, metafory, byskotliwości. Ale się nie zgadzam. Proszę posłuchać, jak to było ze szkołą KAJA. Nie, nie ma takiej w spisie, nie ustanowił jej żaden dekret ministerialny, nie znajdziecie imienia jej twórcy w żadnym podręczniku pedagogiki. A jednak taka szkoła jest, rozwija się, działa. I trwać będzie.

KAJ to pierwsze litery imion i nazwiska znanego poety, świetnego tłumacza, wieloletniego redaktora KAZIMIERZA ANDRZEJA JAWORSKIEGO. Przyszedł ci ów Jaworski w 1921 roku na pierwszą swoją lekcję języka polskiego do Chełma, do Seminarium Nauczycielskiego i pozostał w tej szkole do 1949 roku, — z kilkuletnią, rozumie się, przerwą, którą spędził w obozie koncentracyjnym.

Zwłaszcza na rok i siedzibę szkoły. W kraju chaos, w szkolnictwie jeszcze większy. Władza poczyniła sobie bardzo różnie, programy i instrukcje przypominają w sposób niepokojący wzory C. K. Austrii, która wspaniale runęła w gruzy. Język, jakim posługują się urzędnicy, nazywany jest ruscycyzmami, germanizmami, roi się od błędów merytorycznych, gramatycznych i wszelkich innych. Chełm — do niedawna siedziba polakożercy Wołżyna i znanego rusyfikatora biskupa Eulogiusza — usiłuje, nie bez trudności, ograśnić się z koszmarnych wspomnień, gó rany wojenne. Nawet najmiślni romantycy — rewolucjoniści nie marzą, że od wiekopomnego Manifestu dzieli ich drobnośćka, zaledwie dwadzieścia trzy lata; nawet rozfanatyzowanym lokalnym patriotom ani się śni, że



Nowa Warszawa

Fot. E. Kupiecki

Olszewskiego. „Poranek w kanale Gliwickim” A. Śmietanańskiego, będący bardziej malarstwem niż fotografią, wyróżniające się siłą ekspresji fotografii F. Myszkowskiego.

Jakie uczucia towarzyszą nam podczas oglądania tej interesującej ekspozycji?

W pierwszej sali, gdzie zgromadzone najdawniejsze fotografie, przypominające o tragicznych skutkach wojny — dreszcz grozy. W drugiej, najobszerniejszej, ilustrującej okres stabilizacji i olbrzymich inwestycji — uczucie dumy. Natomiast w trzeciej, przedstawiającej imponujące

makiety gmachów przyszłości — ciekawość.

Warto, by tę realistyczną w założeniach, a różnorodną w rozwiązaniach formalnych, wystawę, która jest jednocześnie piękną lekcją historii, geografii i ekonomiki 19 lat Polski Ludowej, obejrzała młodzież szkół średnich i podstawowych. A że lekcja ta jest udana — niech świadczy również zdanie, które napisała w „Księdze pamiątkowej” jakaś Włoszka: „Ewiva la Polonia Immortale!” (Niech żyje Nieśmiertelna Polska!).

HENRYKA WITALEWSKA

## „Od dwóch do pięciu”

**Z**NAZWISKIEM Kornela Czukowskiego zwykło się wiązać prace krytyczne o literaturze rosyjskiej; natomiast w kręgu małych czytelników znany on jest głównie jako autor uroczych i oryginalnych bajek („Limpopo”, „Muszka złotobrzuska” i inne) przyswojonych literaturze polskiej w tłumaczeniu W. Broniewskiego. Niemniej ważnym dziełem jego życia jest książka „Od dwóch do pięciu” z pogranicza psychologii rozwojowej, teorii literatury i języka dzieci. Ta jedyna w swoim rodzaju publikacja (obecnie w Związku Radzieckim wyszło już XV wydanie), na którą często powołują się badacze literatury dziecięcej, ukazała się niedawno w Polsce w opracowaniu Wiktora Woroszyłki (\*).

Czytelnik polski otrzymał od ręki książkę, która — inaczej wprawdzie niż naukowe publikacje z dziedziny psychologii rozwojowej — dostarcza odkrywczych ujęć i stwierdzeń z życia dziecka, rozwoju jego języka, słownictwa, stosunku do rzeczywistości, twórczości literackiej dziecka. Tłumacz i adaptator książki Czukowskiego musiał być równocześnie twórcą, zwłaszcza tam, gdzie trzeba było tekst oryginalny, nieprzetłumaczalny ze względu na specyfikę słownotwórstwa, wersyfikacji i rymowania, zastąpić polskim odpowiednikiem, uzyskany na podstawie obserwacji dzieci polskich. Pewne skróty były zatem konieczne, choć np. wydaje się, że ostatnia część przedstawiająca poetykę normatywną Czukowskiego w zakresie twórczości poetyckiej dla dzieci powinna być zachowana. Ma ona tę zaletę, że daje w dużej mierze dobry, choć uni-

wersalny, klucz interpretacyjny do ręki tym, którzy próbują oceniać utwory poetyckie dla dzieci.

Wsumie jednak wysiłki tłumacza przyniosły dobre wyniki i wreszcie pożytko wartościowa i niezbędna dla tych wszystkich, którzy stykają się z dzieckiem od momentu jego urodzin: rodziców, wychowawców, nauczycieli. Dla praktyki wychowawczej w przedszkolu czy nawet w szkole ma ona duże znaczenie jako prawdziwa kopalinia wiedzy o życiu dziecka, wiedzy zdobytej przez autora w toku wieloletnich doświadczeń i obserwacji. „Wędrowka z takim przewodnikiem jak Czukowski — podkreśla w przedmowie Woroszyłka — po niezwykłym świecie dziecięcego intelektu i fantazji jest niezmiernie pasjonująca”.

Prawie wszystkie rozdziały książki są oryginalne i frapujące, mówią bowiem o zagadnieniach mało zbadańych przez psychologów i pedagogów. W atrakcyjnej formie, którą podkreślają ciekawe ilustracje wykonane przez „przedzłokolaków” z Warszawy, odsłonił autor pracę dziecka nad przyswojeniem czystego języka, sposoby poznawania bogactwa otaczającego świata, etapy walki o prawo dziecka do bajki, „dziecięce słowieństwo” i dziecięce rymowanie. Czukowski — jak u nas Korczak — patrzy na dziecko z miłością, otacza je niemal kultem, starając się zanotować to wszystko, co dotyczy rozwoju umysłu dziecka, jego języka, słownictwa. W pozorych „niedorzecznościach” mowy — dziecko doszukuje się potrzeby „zgiełbienia przez młodociany umysł otaczającego świata i ustalenia pomiędzy poszczególnymi zjawiskami owych trwałych związków przyczynowych, których obecność

Korespondencja własna z Jugosławii (2)

# Podobne problemy w odmiennej scenerii

Mikołaj Kozakiewicz

**P**ISZE tę korespondencję przy świetle zamkniętych okien — kilka promieni słońca, które dostają się szczelinami, są tak oślepiające, że całkowicie wystarczą. Pracować przy tych upałach, to prawdziwe bohaterstwo. Toteż od 11 rano do 17.00 całe miasto zamiera. Poza kioskami z lodami i zimnymi napojami wszystko zamknięte. Dlatego też moja rozmowa z naczelnikiem Wydziału Oświaty, Jerko Matoszczem, i posłem do Skupczyny, prof. Darko Božić, została wyznaczona na godz. 8.00 rano. Moi gospodarze pracowali już od 6.00 rano, kiedy jeszcze upał nie jest taki morderczy, skończy zaś pracę o 11.00, kiedy rozpoczyna się powszechna południowa siesta.

### DWA OBLICZA POWIATU SPLIT

Geografia wywiera wyraźny wpływ na oblicze oświaty powiatu Split. Składa się on z wąziutkiego paska względnie żyznych terenów nadmorskich i wysokiego łańcucha Gór Dynarskich, strzelających urwistą bezwonną ścianą niemal prosto z morza. Na mapie, w gabinecie naczelnika Darko Božića, wąski zielony skrawek niziny nadmorskiej aż upstrzony jest czerwonymi krawkami szkół (pełne ośmiolatk, średnie i wyższe), za to olbrzymie połacie górskiej części powia-

tu rzadko tylko pokryte są czerwonymi kółkami. Więcej tu czerwonych półkółek — 4-klasowych szkół wiejskich.

— Niech pan zrozumie — tłumaczy mi te dysproporcje mili gospodarze — Split i nizina nadmorska, to wiek XX, za tymi górami jeszcze trwa wiek XIX. Mamy tam ciągle wielu analfabetów. Są to tereny bezdrożne i bezwodne, do których nasz inspektor może dotrzeć tylko wojskowym „Jepeem”, bo zwykłym samochodem nie da rady. Mogłem coś o tym powiedzieć, bowiem przed 2 tygodniami sam utknąłem samochodem w takiej bezwodnej, kamienistej pustyni i myślałem, że w ciągu 4 godzin czekania na pomoc wyzionę ducha we wściekłym upale.

Tym większy podziw budzi fakt, że nawet w tych dzikich górskich stronach 86% dzieci kończy mimo wszystko pełną ośmioletnią szkołę. Najgorsze są ostatnie 4 klasy, kiedy dzieci muszą chodzić do odległych o 4 km szkół zbiorczych, a przecież w górach liczba 4 km nie mówi, tu liczy się czas, a nie kilometr.

Nic dziwnego, że słowo „mrza” — „sieć” szkolna bez przerwy występowała w rozmowie. W takim terenie dobra sieć, to wszystko.

### PRZEPŁNIENIE

Jugosławia, która przed wojną miała tylko szkołę 4-letnią, dzisiaj pod rządami komunistów zapewnia wszystkim szkołę 8-letnią, a ponadto w powiecie Split 87% absolwentów 8-letniej uczy się dalej w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Centrala szkół średnich jest oczywiście sam Split. Tu mieszczą się szkoły gimnazjalne (3) i pedagogiczne, przemysłowe i żegluga, leśne i handlowe, pielęgniarstwa i administracyjne. Łącznie w powiecie tym działają 84 szkoły podstawowe, 23 szkoły średnie i 8 szkół wyższych! Jak na jeden powiat, to naprawdę niemało. Nic też dziwnego, że 51% budżetu powiatowej rady narodowej przeznaczają się na cele oświatowe. Notabene Split jest także stolicą „Kotaru” czyli odpowiednika naszego województwa, ale tutaj omawiam tylko problemy powiatu Split.

Największą bolączką powiatu Split jest przepłnienie.

„Roczniki dzieci są coraz liczniejsze, a szkół buduje się mało” — zupełnie jakbym słuchał inspektora w Polsce, z tym, że nasz inspektor nie powiedziałby, że budujemy „mało” tylko, że „jeszcze za mało”.

Obciążenie 1 izby lekcyjnej wynosiło w roku 1961/62 — 91 uczniów. W samym Splicie wszystkie szkoły pracują na trzy zmiany. Jak ogromnie utrudnia to pracę, nie trzeba naszemu czytelnikowi wyjaśniać. Dlatego też marzenie wszystkich nauczycieli w Splicie brzmi: więcej przestrzeni, więcej izb szkolnych. W tej sytuacji lokalowej zasługą nauczycieli musi być „wyższy od zadawalającego” poziom nauki stwierdzony przed rokiem przez rządową komisję Republiki Chorwackiej w wyniku frontalnej wizytacji wszystkich szkół.

### EKSPERYMENT Z PŁACAMI

Nauczyciele jugosłowiańscy dzielą się według kwalifikacji na 3 kategorie: nauczycieli (po szkole podstawowej i 4-letniej

Och, jak bardzo odpowiada mi ta sentencja. Nigdy jej nie zapomnę. Wycho-dząc nucąc przebieg sopki. KAJ wprowadza mnie zażenowany. Nic przecież takiego nie zrobił, aby miano o nim pisać. Był sobie skromnym nauczycielem w małym powiatowym mieście. Teraz rozumie się, miasto jest znane, popularne, weszło do historii po wsze czasy, związane jest z najważniejszym historycznym dokumentem.

— Dobra była ta wasza szkoła — mówię na pożegnanie. Bo niby co mam powiedzieć? Panegiryk wygłosić? Komu? Temu młodemu człowiekowi K. A. Jaworskiemu? Za wcześniej, grubo za wcześniej. I zresztą nie lubi on kadzieli. Odpowiada jednak z przekonaniem: „Rzeczywiście dobra szkoła. Chłopcy, powiadam wam, nie schwał. Nigdy z nimi nie miałem kłopotów”.

Śmiejemy się. Słofce przygrzewa, na niebie pulchne obłoki. Tuż zaraz aleja modrzewiowa, po której spaceruje sobie w wolnych chwilach KAJ i przepowiada wiersze swoich uczniów. Przysięgam mu, oczywiście, wszystkie. Kolekdy kolekdy po koleżeńsku. I jako najlepszemu, niezastąpionemu przyjacielowi, patronowi, towarzyszowi życia.

Wracam modrzewiową aleją i myślę: bogate życie miał ten KAJ. Bogate, twórcze, mądre. Miał? Oglądam się ze strachem. Daleko na ganku lekko pochylona postać. Czyżby mi groził? Podobno nauczyciele-twórcy, nauczyciele-artysty, odczytują z tąwością myśl na odległość. Może to zresztą legenda. Skorzyśmy do legend. Ale ta o szkole KAJA jest najprawdziwsza. Twórca i uczniowie żyją.

Pisał właśnie kolega po piórze, że do zawodu nauczycielskiego wkładał się wielu ludzi z przypadku, niczym nie związanych ze sztuką wychowania. Więc cóż stąd, mój panie? Nie oni przecież decydują o naszej szkole, nie oni kształtują nasze nowe tradycje pedagogiczne, nie oni tworzą szkoły.

Więc przestańcie śpiewać baśnie o szkole. „Baśń dla piastunek dobra, dla kin” — jak mawia Żytomirski. Niechże pani, droga koleżanko M. T., spróbuję założyć własną szkołę. Czy taką jak KAJ? Bardzo proszę. Jęgo prawa autorskie są zastrzeżone.

szkole pedagogicznej), wykładowców (po maturze i 3-letnim studium pedagogicznym) oraz profesorów (po maturze i 4-letnim uniwersytecie bez magisterium). Klasyczny system plac pochodzi jeszcze z epoki Franz-Josepha i składał się z XIV stopni służbowych, przy czym nauczyciel mógł dojść awansując co 3 lata, do grupy VI, a profesor do III. (Skok między grupami 1000 — 1800 dinarów, czyli ok. 2 dolarów).

Za średnie uposażenie nauczyciela obecnie uważa się 35.000 din. miesięcznie (1 zł = 30 dinarów w kursie oficjalnym). Otóż Split zapoczątkował eksperyment z płacami nauczycieli. Rozbiło je na 2 części — I stałą i II zmienną. W pierwszej płaci się za kwalifikacje i staż, w drugiej — za efekty pracy, aktywność społeczną itd. W tym systemie nauczyciel dostaje na pewno stałe tylko 80% poprzedniej płacy, reszta zmienia się w zależności od miesięcznej oceny wyników jego pracy, której dokonuje specjalna komisja z dyrektorem na czele. Może dostać znacznie więcej, ale też i może dostać o 20% mniej niż przedtem.

Efekty tego eksperymentu? Zadowoleni są młodzi nauczyciele, którzy dzięki temu mogą zarobić znacznie więcej, niż w sztywnym systemie tradycyjnej siatki plac. Niezadowoleni są starzy nauczyciele, którzy sądzą, że nowy system ich kosztuje, faworyzuje młodych, a więc silniejszych i bardziej aktywnych nauczycieli.

— Musimy jeszcze udoskonalić nasz system — mówi mój rozmówca — na pewno są w nim jeszcze braki, ale stary system automatycznego awansu też jest niesłuszny.

Zawieszam własny sąd w tej sprawie i oddaję ją pod rozagę polskiemu czytelnikom.

Tutaj jest naprawdę za gorąco na to, żeby myśleć.

### Pod prąd

## Przed „jesiennymi targami”

Nadszedł ten czas. Ślady rady pedagogicznej i rozpoczyna się te targi. Kierownik, czy dyrektor, z arkuszem organizacyjnym w ręku, będzie spisał nazwiskami, przedmiotami nauczania, klasami, organizacjami uczniewskimi. Odezwać się głosi:

- Ja nie chcę!
- Ja bym wolała...
- Dajcie mi lepiej...
- „A, jeżeli już musi być, to...
- Ja tego nie potrafię, ja się nie nadaję!

I urodził się w tym gwarze podział zajęć między nauczycieli. Powstanie potem rozkład lekcji. Czasem dopiero w październiku, listopadzie. A do tego czasu prowizorka i jeszcze targi, targi.

Przyznam się, że ta atmosfera jesiennych targów szkolnych o klasy, przedmioty i zajęcia dodatkowe, ma w sobie coś urzekającego i uroczego, jest czymś specyficznym w szkolnym życiu. Ale rozmiary targów bywały niepokojące i w wielu szkołach odbijają się niepomysłnie na wynikach nauczania i wychowania. Bo rozumieć ich sens w przypadku np. zmian personalnych w szkole, albo, gdy wychowawca klasy, wypuszczający absolwentów, ma otrzymać inny zespół dziecięcy. Gorzej, gdy każdy z nauczycieli co roku od nowa otrzymuje funkcję, jak gdyby dopiero rozpoczynał pracę. A tak bywa. Dlatego muszę się na te jesiennie targi złościć.

Czyż, u licha, szkoła nie jest miejscem ciągłej, systematycznej pracy dydaktyczno-wychowawczej? Czyż istnieją interesy nauczycieli, a nie istnieją interesy uczniów? — Przecież ciągłość jest jednym z podstawowych warunków powodzenia oddziaływania szkoły. Ktoś, kto obejmuje wychowawstwo pierwszej klasy, powinien ją prowadzić bez przerwy. To daje gwarancję jednolitości wpływów wychowawczych. Jedynym wyjątkiem może być ewentualna zmiana wychowawcy w kl. V. W przeciwnym razie stale będziemy się borykali z pedagogicznymi trudnościami.

Ten sam postulat ciągłości dotyczy także nauki poszczególnych przedmiotów. Jakaś nagła przeszkoda może sprawić, by np. polonista z kl. V nie przechodził razem z uczniami do kl. VI? Moim zdaniem — taką przeszkodą może być tylko śmierć. No, niech będzie jeszcze konieczne przeniesienie do Innej szkoły. Ale tymi przeniesieniami powinno się też szafować ostrożnie. Ruch personalny w naszych szkołach jest wciąż jeszcze stanowczo zbyt duży.

Tak więc jesiennie targi szkolne muszą ulec ograniczeniom. Odczytywać się wreszcie od tego młodej jarmarku, na którym nasi uczniowie tylko trąca.

Obserwuję właśnie klasę, która na playt rok nauki otrzymała czwartego już z kolei wychowawcę. Ta młodzież jest rzeczywiście nieszczerliwa. I zmanierowana. Zdążyła się mocno wykruszyć i będzie się na pewno wykruszała w dalszym ciągu. Stale zmienia odbijają się na wynikach wychowawania i nauczania. Każdy kolejny wychowawca buduje od nowa, każda zmiana rujnuje wysiłki poprzednika. A wychowawcom tylko patrzeć, co będzie dalej. Uczą się kierować wychowawcami według swoich przedziwnych potrzeb i wymagań.

Nie psujmy sobie sami roboty! Precz z jesiennymi targami!

TUREK Z BARTOSZYC



MIELISMY w tym roku ucznia, który dwa razy zdawał maturę. Po raz pierwszy nie zdał jej przed naszą komisją. Ale wniósł skargę do Kuratorium! Pretekst? Komisja egzaminacyjna nie dała mu czasu na zastanowienie się nad wybranymi zagadnieniami!

Po zbadaniu sprawy, Kuratorium zezwoliło uczniowi M. na powtórne zdawanie przed komisją innego liceum w sąsiednim mieście.

Ciekawa jestem, ile tamci koledzy-egzaminatorzy zostawili mu czasu na przygotowanie się do egzaminu ustnego. W każdym razie uczeń M. za drugim razem maturę zdał. Okres niespełna trzech tygodni zdecydował o jego matrymialnym sukcesie. No, szczęście chłopa! A może tylko cwanliwactwo? Cwanikiem był przez cztery lata nauki. I przy maturze też zadzwili ze słych nauczycieli.

Czy jednak chodzi tu tylko o nasz nauczycielski autorytet? O autorytet Komisji Egzaminacyjnej? Nie, dla mnie wyłania się tu inny problem, głębszy. Jak sens ma matura? Co daje świadectwo dojrzałości np. wobec faktu, że jedna komisja uznaje ucznia M. w połowie zrywca za „nieodrośniętego”, a druga przy końcu tegoż miesiąca stwierdza, że uczeń M. jest „dojrzały”?

I jeszcze inny fakt. Absolwent średniej szkoły zawodowej, sumiennie, pracowito, staje przed komisją egzaminacyjną wyższej uczelni.

„Pan ma nawet dobrze z matematyki” — dziwi się profesor Politechniki, patrząc na świadectwo ucznia — ale tu idzie panu kienko. Jak to niski poziom nauki w waszym mieście!”

Chłopcu nieprzyjemnie, bardzo nieprzyjemnie. Przez 5 lat cieszył się opinią dobrego ucznia. Przed swoją matrymialną drżką, a zarazem szanował ją bardzo uważając ją za najlepszą nauczycielkę.

Wydaje mi się, że to jakieś nieporozumienie i ogromna krzywda, chociażby i dla samych nauczycieli. Ambicja każdego nauczyciela przedmiotu jest dać jak najwięcej z siebie, mieć uczniów jak najlepiej przygotowanych do matury. Czy tylko do matury? Każdy nauczyciel usiłuje dać w ogóle jak najwięcej wiedzy uczniowi ze swego przedmiotu. Iż to po prostu jest jego zadaniem, zupełnie bezinteresownie, by dać jak największą ilość wiadomości, usystematyzować je, utrwalić! Ale, czy tylko wiedza decyduje o zdaniu matury?

Konkretny przykład. Mój uczeń W. składał bardzo słabo egzamin dojrzałości-

ci. Z czystym sumieniem mógł otrzymać ocenę niedostateczną, ale...

Kiedy jego koledzy, może zdolniejsi nawet, w lepszych warunkach, niejedno popołudnie spędzali w kawiarniach, on — syn rolnika — pomagał rodzicom, robił w polu. Kradł czas na naukę między kopaniem ziemniaków a podorywką pól w jesieni, lub między siewem zboża, a buraków cukrowych na wiosnę.

Czy możemy go stawiać na jednej platformie z inteligentnym lawirantem, który uczył się od przypadku do przypadku, a wierząc w swoją inteligencję, ufał, że zawsze jakoś da sobie w ostatecznym momencie radę?

Syn rolnika, pracowity, zaabsorbowany pracą w gospodarstwie, zdobył minimum wiadomości programowych. Takich uczniów mieliśmy zresztą więcej. Czy należałoby ich przekreślić, odrzucić?

Światopogląd młodzieży, jej intelekt, zasób wiadomości, narasta ewolucyjnie w ciągu czterech lat pobytu w szkole ogólnokształcącej, czy 5 lat w średniej szkole zawodowej. Każdy uczeń wynosi pewne maksimum czy choćby minimum programowe ze szkoły średniej, zależnie od swej osobowości, a więc nie sam egzamin dojrzałości decyduje o jego przygotowaniu do życia i studiów. Czy przeto nie wystarczy samo świadectwo ukończenia szkoły średniej?

Kto zechce się kształcić dalej będzie zdawał na wyższą uczelnię egzamin wstępny. POCO jednak ma zdawać aż dwa egzaminy — jeden maturalny, który mu nie, de facto, nie daje, i drugi będący podstawą do przyjęcia na wyższe studia?

Świadectwo ukończenia szkoły średniej będzie zawsze, wobec wyższych uczelni, jak i różnych instytucji — o ile absolwent nie podejmie studiów — konkretnym dowodem osiągnięcia średniego wykształcenia, a to chyba wystarczy!

W czasach wycisgu pracy, w dobie atomu, musimy odrzucić formy zbędne, oszczędzać czas, wysiłek, energię, musimy używać jej bardziej racjonalnie. Raczej wzmóc starania dla uzyskania wyższego poziomu intelektualnego w szkole średniej, zmienić metody pracy, system nauczania, by dać, o ile to możliwe, pewne maksimum wiedzy każdemu uczniowi, oszczędzić mu niepotrzebnie zużycia energii i nerwów.

Jeśli chcemy koniecznie egzaminu dojrzałości, to w zupełności innej formie. Należy obalić tradycyjny, odwieczny system matury, bo przecież i życie się zmienia.

ny, niż te 20% asów, które albo mają rzeczywiste, duże zdolności, ale nie zawsze godzą je z pracowitością, albo często poza nauką nie więcej nie robią, albo wreszcie potrafią lawirować i w ten sposób przelazli się przez egzaminy.

A zatem matura, a zwłaszcza świadectwo maturalne, to nie obiektywny obraz wiadomości ucznia. Oceny maturalne są wypadkową wiedzy ucznia i opinii grona nauczycielskiego o jego zdolnościach, pracy, postawie społecznej i warunkach życiowych jego otoczenia.

Świadectwo dojrzałości, zwłaszcza w liceach ogólnokształcących ani nie jest obiektywnym obrazem wiedzy ucznia, ani nie daje mu możliwości osiągnięcia jakiegś konkretnego poziomu, ani nie otwiera przed nim bezpośrednio wrotów żadnej uczelni.

Światopogląd młodzieży, jej intelekt, zasób wiadomości, narasta ewolucyjnie w ciągu czterech lat pobytu w szkole ogólnokształcącej, czy 5 lat w średniej szkole zawodowej. Każdy uczeń wynosi pewne maksimum czy choćby minimum programowe ze szkoły średniej, zależnie od swej osobowości, a więc nie sam egzamin dojrzałości decyduje o jego przygotowaniu do życia i studiów. Czy przeto nie wystarczy samo świadectwo ukończenia szkoły średniej?

Kto zechce się kształcić dalej będzie zdawał na wyższą uczelnię egzamin wstępny. POCO jednak ma zdawać aż dwa egzaminy — jeden maturalny, który mu nie, de facto, nie daje, i drugi będący podstawą do przyjęcia na wyższe studia?

Świadectwo ukończenia szkoły średniej będzie zawsze, wobec wyższych uczelni, jak i różnych instytucji — o ile absolwent nie podejmie studiów — konkretnym dowodem osiągnięcia średniego wykształcenia, a to chyba wystarczy!

W czasach wycisgu pracy, w dobie atomu, musimy odrzucić formy zbędne, oszczędzać czas, wysiłek, energię, musimy używać jej bardziej racjonalnie. Raczej wzmóc starania dla uzyskania wyższego poziomu intelektualnego w szkole średniej, zmienić metody pracy, system nauczania, by dać, o ile to możliwe, pewne maksimum wiedzy każdemu uczniowi, oszczędzić mu niepotrzebnie zużycia energii i nerwów.

Jeśli chcemy koniecznie egzaminu dojrzałości, to w zupełności innej formie. Należy obalić tradycyjny, odwieczny system matury, bo przecież i życie się zmienia.

mgr JANINA PIECHOŃSKA

Kłodzko

## Nauczyciel a studia zaoczne

# Szukajcie, aż znajdziecie

Z czym pan przyszedł na egzamin? — Mam opracowanych 20 pozycji, ale pracy St. Kota nie mogłem w żaden sposób dostać.

— Widzę to w podanym spisie. Proszę zreferować poglądy pedagogiczne Holbacha.

Złapał mnie — pomyślałem. Poglądy filozoficzne tego „bezbóżnika” znam, ale co on wymyślił dla szkolnictwa? Kłutuję w różne strony, lecz nie trafiam w sedno.

— Niestety, niedokładnie pan jest zorientowany w zagadnieniu. Jakże były projekty Komisji Edukacji Narodowej?

Mówię o Bielińskim, Popławskim, a innych nie mogę sobie przypomnieć, bo w tym materiale, który przeczytałam, nie uwzględnił ich. Czuję, że niewiedzialna pęta zaciska się dokoła mej krtani, robi mi się gorąco.

— Ci dwaj byli najważniejsi projektodawcy — mówię z największą pewnością.

— To prawda. Zgadza się z tym, ale jednak wiadomości pana są niekompletne. Trzeba pamiętać, że to jest uniwersytet, nie średnia szkoła. My wymagamy wiadomości dokładnych, szczegółowych. Niech się pan lepiej przygotuje.

— Z czego, panie profesorze?

— Lekturę podałem. Kota trzeba koniecznie znać, albo należy mieć wiadomości z innych źródeł.

— Panie profesorze, zarówno Kot jak i inne źródła są nie do osiągnięcia.

— Szukajcie, aż znajdziecie.

Wychodzę jak skazaniec. W uszach słowa: „To nie średnia szkoła, szukajcie aż znajdziecie”. Gdzie znaleźć? To nie takie proste. W żadnej bibliotece nie ma. Te unikatki chodzą z rąk do rąk. W Szczecinie są tylko dwa egzemplarze, a na zabitej deskami głuchej wsi, skąd dostanę? Może dać temu spokój? Staremu dziadzieli zachciało się uniwersytetu, pięćdziesiątka na karku. Nielepiej, ci, durniu, siedzieć spokojnie, jechać na wczasy, odetchnąć po trudach. Masz przecież SN za sobą.

Wewnętrzny monolog przerywają słowa koleżanki Zosi:

— No co, kolego, macie taką skwaszoną minę, obelisiście?

— Obiałem.

— Nie przejmujcie się, wy już czwarty z kolei. Wymaga, ciśnie, a w dodatku nie szczędił ironicznych uwag. Z czego was pytał?

To współczucie nie jest mi przyjemne, nie chce mi się odpowiadać. Przełamuję wewnętrzna apatię i odpowiadam pytaniem: Czy znacie poglądy Holbacha na oświatę? Czy znacie wszystkie projekty reform, które wpłynęły do Komisji Edukacji Narodowej?

Widzę w jej oczach lek i zakiopotanie. Idę długim korytarzem do wyjścia. Spotykam kol. Cichego. Jest zadowolony jak rzadko kiedy. Nienawidzę zadowolonych twarzy. Mijam go, ale on, niestety, zaczepia.

— Zdawaliście?

Potwierdzam ruchem głowy.

— Obelisiście? Nie czekam, aż wydobędzie z siebie słowa litości. Odchodzę. I nie wiem, co z sobą począć... „Szukajcie, aż znajdziecie”. Właśnie. Przez jeden egzamin mam się zalać? A przecież tyle trudności w życiu się pokonało, i to nie takich.

Piszę listy do 25 znajomych w kraju i 2 za granicą, z prośbą, żeby postarali się o potrzebne materiały. Po tygodniu otrzymuję wiadomości: „Nie ma”. Wołam o pomoc do „Głosu Nauczycielskiego”: Natchem dajcie ogłoszenie: — „Historię wychowania” Stanisława Kota kupię lub wypożyczę za opłatą — i adres”. Za 15 wyrazów zapłaciłem 30 zł i czekam tygodzień, drugi — ogłoszenia nie ma. Po wysłaniu przypomnienia zjawia się oczekiwany anons. W ślad za nim przychodzi dwie oferty. Przyjmuję obie. Antykwariat w Poznaniu ściaga ze mnie 168 zł, a koleżda za drugi egzemplarz posyłam 120 zł. Mam z czego się uczyć.

Po miesiącu jadę na egzamin do Poznania. Akurat przyjeżdżam w dzień otwar-

cia targów. Pociąg, dworzec, hotele — przepełnione. Cały dzień i noc jestem na nogach. Nie ma gdzie usiąść. Upadam ze zmęczenia. Czekam aż się rozwidni. Wychodzę z dworca, kieruję się do parku. Oddycham głębiej świeżym powietrzem, siadam na upragnionej ławce. Budzi mnie jakiś ruch koło mnie. Sprzątaaczka z miotłą.

— To się pan galencja wyspał. W hotelu nie było miejsca?

— Nie było, proszę pani. Któż to go dzina?

— Osma będzie. Dozorca idzie do wieży.

Prostuję złoże członki. Zgodnie z zawiadomieniem mam być w Katedrze Pedagogiki o godz. 12. Można by targi zwieźć. Nonsens, nie wypada. Widzieć targi, a na egzaminie dostać pałę. Koniec wtedy ze studiami.

W Katedrze Pedagogiki UAM stoją na korytarzach ławki. Siadam, przerzucam notatki i podręczniki. Zdeenerowanie zaczyna wzrastać. Zjawia się jakiś pan, przychodzi młodzieniec z dwoma kolegami. W rękę trzymają indeksy. Młodzieniec tłumaczy projekty reform szkolnych

WYTRWAŁY

PRACUJE w zawodzie nauczycielskim od 1944 roku. Średnie i półwyższe wykształcenie pedagogiczne zdobyłam drogą nauki zaocznej. Obecnie studiuję zaocznie w WSP — Gdańsk, kierunek — pedagogika.

W związku z rozpoczętymi studiami w WSP zupełnie świadomie postanowiłam opuścić szkołę i przejść do pracy pedagogicznej w ZNP. Zdawałam sobie doskonale sprawę z tego, iż studia będą wyma-

wieję niż przygotowanie do egzaminu z całości materiału. Toteż wszyscy niemal studenci narzekają na pracę kontrolną. Oceny z prac nie mają prawie znaczenia i dlatego wielu koleżów — po zorientowaniu się, że tak jest — traktuje je jako zło konieczne, pisze w terminie nie przysługując większej wagi do opracowania tematu. Więcej natomiast czasu przeznaczają na opanowanie materiału z danej dyscypliny do egzaminu.

Wstyd mi się przyznać do tego, że mogę dziś tylko uzyskiwać oceny dostateczne. Do siebie nie mam pretensji. Robię, co mogę. Nie mam siły i zdrowia siedzieć, jak dawniej, do godz. 3 w nocy. Mam chyba najtrudniejsze warunki spośród wszystkich studiujących w naszej grupie. Zazdroszczę zawsze tym, którzy mogą się uczyć stacjonarnie lub mają płatne urlopy na studia. Ale wiem, że nauczyciel powinien mieć wyższe wykształcenie, powinien zawsze czytać i uzupełniać braki w bieżąco. To mi daje siły i wytrwałość do kontynuowania studiów.

Podręczniki kupuję. Oczywiście, podstawowe. Skromne pobory nie dają możliwości zakupu wszystkich pozycji, tak bardzo potrzebnych. Dlatego korzystam z 3 bibliotek: pedagogicznej, KW PZPR i szkolnej. Często wymieniamy podręczniki z kolegą, który studiuje również pedagogikę. Pracownicy biblioteki pedagogicznej w Olsztynie, a szczególnie kol. Maria Grodzicka, są tak uprzejmi i ofiarni, że służą zawsze pomocą. Bardzo często wydają na noc książki z czytelnik, którą rano trzeba zwrócić, gdyż z tego jednego egzemplarza korzystają inni koledzy. Biblioteki szkolne w wielu przypadkach kupują pozycje potrzebne studiującym nauczycielom, jeśli w jednej szkole studiuje kilku.

Sesje naoczne są pomocą studiującym nauczycielom i organizacją ich jest coraz bardziej korzystna. Uważam, że nie powinny przekraczać 20 dni, jeżeli program będzie dobrze opracowany. Do tychczas, można zauważyć, opracowywano tematykę zgodnie z rozkładem materiału kolejno. Wydaje mi się, że słuszniej byłoby wybrać trudniejsze tematy, mniej dostępne w literaturze, więcej godzin przeznaczyć na ćwiczenia, mniej na wykłady.

Nie zawsze będę udział w konsultacjach, które dla mnie osobście są mało przydatne. Konsultacje trwają dwa dni, a właściwie zajęć jest niedużo. W dodatku musimy wyjechać wcześniej o jeden dzień, płacić za 2 nocegi, opuszczać prawie 3 dni pracy. Jedzie tylko kolega i przywozi mi wszelkie nowości. Jest ich niewiele. Może należałoby robić konsultacje jednodniowe z 7 godzinami zajęć — ćwiczeń (w grupach).

Kończąc wypowiedź na temat studiów zaocznych pragnę poruszyć bolesną sprawę. Jaka wielka szkoda, że nie wszyscy kierownicy i dyrektorzy szkół rozumieją studiujących nauczycieli. Nie zawsze ułatwia się im pracę w szkole. Jest dużo obowiązków, które mogą wykonać z korzyścią dla szkoły i młodzieży nauczyciele, którzy nie studiuja, a jednak jak często obarcza się nimi studiujących. Uważam, że ogniska ZNP powinny mieć w tej sprawie głos decydujący i otaczać opieką oraz pomocą kolegów, którzy w trudnych warunkach zdobywają wiedzę tak potrzebną na co dzień w ważnej pracy nauczyciela-wychowawcy.

T. TULIBACKA

TECHNIKUM I ZASADNICZA SZKOŁA TERENOWO ZIELONA w Radomiu, ul. Warszawska nr 18 zatrudni z dniem 1 września br. NAUCZYCIELA FIZYKI ZGŁOSZENIA PRZESYLAĆ POD ADRESEM SZKOŁY K-262

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE w Sulęcinie zatrudni od 1 września 1963 r. nauczyciela fizyki, niemieckiego mogącego uczyć także niemieckim. Mieszkanie w nowym budownictwie zapewnione. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Liceum Ogólnokształcącego w Sulęcinie, ul. E. Piłsudskiego nr 168. K-258

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ROLNICZEGO w Kościele, pow. Koło, woj. poznańskie, tel. 57, zatrudni od 1 września br. nauczyciela matematyki i wychowawcę internatu. Warunki pracy do omówienia w dyrekcji szkoły. K-263

DYREKCJA SZKOŁY PODSTAWOWEJ I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Poddębicach zatrudni z dniem 1 września 1963 r. K-259

## Musimy odrzucać zbędne formy

Pamiętajmy, że dziś szkoła średnia ogólnokształcąca i zawodowa jest szkołą nie elitarną, ale masową, że skala inteligencji, zdolności i zainteresowań młodzieży jest tu ogromna.

Podkreślić jednak należy, i to mocno, bardzo mocno, że wśród tej mniej zdolnej, mniej umiętej młodzieży są jednostki wysokowartościowe społecznie, sumiennie, pracowite. Jednostki te — jeśli przejdą przez sito maturalne i uda im się przebrnąć przez egzamin na wyższe uczelnie — będą stanowić niejednokrotnie element daleko bardziej pozytyw-

## „Wakacyjne obrachunki”

Serce rośnie, gdy słyszy się przez radio lub czyta w prasie o oddawanych do użytku nowych budynkach szkolnych. Sporo z nich wzniesiono dzięki ofiarności społeczeństwa na Fundusz Budowy Szkół 1000-lecia, przy budowie wielu — zwłaszcza na wsi — dużo pracy w ramach czynów społecznych zaangażowali mieszkańcy, a nawet dziatwa szkolna. Oprócz Tysiąclecia powstają liczne obiekty z budownictwa państwowego.

Z przyjemnością oglądamy zdjęcia nowych budynków, zwłaszcza powstających w tych miejscowościach, gdzie do niedawna widzieliśmy szkoły-rudery oraz klasy mieszczące się w wynajętych izbach klasnych i zazwyczaj sąsiadujących z oborą czy stajnią.

Dzień oddania nowej szkoły do użytku jest wielką uroczystością, w której biorą udział władze szkolne, nierzadko nawet Minister Oświaty. „Głos Nauczycielski” często zamieszcza zdjęcia z takich uroczystości, bo jest to rzeczywiście chluba Polski Ludowej. Ale — co dalej?

Już w pierwszych tygodniach użytkowania „wylażą” najrozmaitsze braki, niedogodności, wady architektoniczne, a nawet partactwo w wykonaniu. Znam szkołę o 26 oddziałach, gdzie korytarze mają zaledwie 1,5 m szerokości. Gdy w czasie przerwy uczniowie opuszczają klasy — na korytarzach panuje niebawymy ścis. Wprawdzie budynek posiada dziedziniec, ale dzieci mogą z niego korzystać tylko w niektórych okresach, i to w pogodne dni.

W innej szkole pomieszczenia na szatnie są tak szcuple, że część uczniów zmieszana jest wieszak swe okrycia w korytarzach przy szatniach. Ie tam — przy wychodzeniu uczniów ze szkoły — rwetu, zrzucania mokrych płaszczy i deptania po nich, obrywania guzików i wieszaków — to widzą tylko dyżurnicy w szatni nauczyciele i woźni. Poza tym nie zamknięta w boksach odzież często ginie.

Gdzie indziej znowu nowoczesna (podobno!) architektura budynku uniemożliwia wprowadzenia nowoczesnych metod nauczania, wykorzystanie nowoczesnych aparatów i urządzeń. Paradoks? Niestety, tak. Bowiem architekt zaprojektował, a wykonawca wybudował w klasach, pracowniach i świetlicy okna

siegiające do samego sufitu oraz do ścian bocznych! Okna oddzielone są od siebie tylko wąskimi, 30-centymetrowymi filarami. No co? — można by powiedzieć — dzięki temu, sale mają dużo światła. Stuszenie, jest to poważny plus. Ale w nowoczesnej szkole trzeba prowadzić naukę również przy zaciemnionych oknach, np. gdy chcemy skorzystać z rzutnika lub epidiaskopu, wyświetlić film, albo na lekcjach fizyki w kl. VII przerabiać rozdział o świetle.

I oto srobiejcie zasłonięte takie „nowoczesne” wielkie okna. Wymaga to szerokości na 3,0—3,5 m. zaslon. Poza tym: zasłony nie przylegają do ścian bocznych, ani do sufitu: powstają szerokie szczeliny, przez które przenika tyle światła, że w „zasłoniętych” sali panuje półmrok, przy którym swobodnie można czytać. Czy wyobrażacie sobie, jaki błąd obraz otrzymujemy w tych warunkach na ekranie? Niektórych doświadczeń z optyki w ogóle nie można przeprowadzić.

Czyżby projektant budynku widział przed sobą jedynie stronę architektoniczną, a zignorował stronę użytkową budynku i poszczególnych sal? Czy tych dwóch stron medalu nie da się pogodzić ze sobą? A gdzie były władze zatwierdzające projekt?

Wreszcie — partactwo. Czy budowa szkół wolna jest od tej plag? Niestety, nie. Oto np. przed dwoma laty oddano do użytku w jednej z dzielnic Warszawy szkołę — Tysiąclatka. Urządzono — jak zwykle — wielką uroczystość z przemówieniami, podziękowaniem dla wykonawców itp. Po kilkunastu dniach użytkowania okazało się, że pod ciężarem uczniów trzeszcza sufit w klasach. W celu zapobieżenia katastrofie, sufitu podparto osiemdziesięcioma słupkami. Następnie już w I roku użytkowania zdecydowano przeprowadzić generalny remont, którego koszt wyniósł kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że takie fakty przemijają bez echa. Może tam gdzieś ktoś komuś powie kilka słów prawdy — i na tym koniec. A czyż takie wypadki nie powinny być głośno komentowane i potępiane, z podaniem miejscowości i nazwy partackiej instytucji lub nazwiska partacza?

Polskie Radio stale prowadzi w jednej ze swych audycji rubrykę pt. „Partaczu-

nie”. Sądzę, że „Głos Nauczycielski” powinien prowadzić systematycznie tego rodzaju rubrykę. Raporty z tej dziedziny, zamieszczane w „Głosie” i przedrukowywane w innych pismach, będą znakomitą pomocą dla nauczycieli i przyczynią się do podniesienia trwałości budynków szkolnych oraz ich przydatności.

ST. JĘDRZEJCZYK  
Warszawa

## Ogłoszenia drobne

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 68. P-216-0

Zgubione świadectwo dojrzałości na nazwisko Gozdian Zofia wydane przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Olsztynie w r. 1956. 357

Morwa podstawą dodatkowego dochodu z hodowli jedwabników. Krzesy morwy sprzedaje Ryehowski, Olszt. pow. Wyrzysk. I 256-0

MANEKINY, rękawniki, deski do prasowania, cyrkulimierze, różne przyrządy pomocnicze krawieckie — wykonuje: Okoński, Warszawa, ul. Chmielna nr 89. 337-0

DZWONKI szkolne, elektryczne korytarzowe, podwózkowe — naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remontowy, Banasik, Katowice — Szopienice, ulica Śienkiewicza nr 1. K-5-0

Uwaga! SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW „INGROM” ZAKŁAD ZDOBNICZY

Warszawa, ulica Świętojańska nr 23/25, telefon 31-39-83

## ZAWIADAMIA

swolich odbiorców, że ZOSTAŁY OBNIŻONE CENY o ponad 20% na haftowane i plastikowe (litery nakładane na sukno)

TARCE SZKOLNE NOWE CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. TARCE SZKOLNE format znormalizowany, haftowane lub tłoczone plastikiem zł 4,50 za 1 szt.
2. TARCE SZKOLNE „MINIATURKI” haftowane lub tłoczone plastikiem zł 2,70 za 1 szt.
3. ZNAČKI na czapki tłoczone plastikiem na filcu zł 1,80 za 1 szt.
4. EMBLEMATY dla PRAKTYKANTÓW z napisem „UCZEN” zł 6,00 za 1 szt.
5. EMBLEMATY z napisem „DYŻURNY” zł 6,00 za 1 szt.

ZAMÓWIENIA na tarce szkolne przyjmujemy w parłach po 110 sztuk (tj. 110, 220, 330 itd.) w jednym kolorze i symbolic.

EMBLEMATY NASZE ODZNACZAJĄ SIĘ WYSOKĄ JAKOŚCIĄ oraz BARDZO ESTETYCZNYM WYGLĄDEM. Polecamy specjalnie nasze TARCE HAFTOWANE — które są bardzo trwałe i można je nosić 3 — 4 lata.

ZAMÓWIENIA WYKONUJEMY W KOLEJNOŚCI WPLYWU KT-253



# We wspólnym interesie

Z widocznym dla wspólnoty krajów socjalistycznych pożytkiem rozwijają się wszechstronne kontakty między Jugosławią i ZSRR. Ważnym przejawem tych kontaktów jest wizyta N. S. Chruszczowa u prezydenta Tito. W przemówieniach obydwojga przywódców znalazła się nie tylko ocena dotychczasowych, powszechnie znanych wysiłków obu rządów i partii w kierunku normalizacji stosunków radziecko-jugosłowiańskich, lecz także — sporo nowych sformułowań.

Powrót do braterskiej współpracy i nawiązanie różnych dziedzin oba kraje rozpoczęły się wraz z rozwinięciem walki KPZR z następstwami kultu osoby Stalina. Obecnie, różnice w podejściu do rozwiązywania konkretnych zagadnień budownictwa socjalistycznego — jak powiadał N. S. Chruszczow — nie osłabiają, lecz wzmacniają wzajemne zainteresowanie. Każdy kraj budujący socjalizm może kierować się własnymi, specyficznymi zadaniami, wynikającymi z konkretnych warunków. Oczywiście, odmienne pojmowanie niektórych zagadnień przez radzieckich i jugosłowiańskich komunistów nie powinno rodzić sporów, które mogłyby wykręcać dla swoich celów różną rolę przeciwnicy współpracy ZSRR i Jugosławii. Chodzi o wzajemne zrozumienie i podporządkowanie się generalnym zasadom ideologicznym oraz polityki międzynarodowej, co do których stanowisko obu rządów i partii jest takie same. Wiele spraw, które dzieliły oba państwa w przeszłości należało do rzędu drobnych w porównaniu z ogromem wspólnych interesów i celów.

Zbieżność stanowisk i dążenie do zacieśnienia współpracy określają więc teraz charakter stosunków między Związkiem Radzieckim a Jugosławią. Ma to poważne znaczenie dla utrwalenia jednolitego międzynarodowego ruchu robotniczego. Wspólnota interesów społeczeństwa jugosłowiańskiego i radzieckiego znajduje swój realny i konkretny wyraz wbrew nieżyjącym i sekularnym teoriom przywódców chłiskich. Spariowane zostały również ostatecznie środki propagandowe polityków zachodnich, którzy zapewniali o „antyradzieckim” nastawieniu rządu i partii komunistycznej Jugosławii.

Na te tło stwierdzeń, godnych dalszego przestudiowania, wyraźnie rysuje się socjalistyczny model państwa jugosłowiańskiego.

Dobrze się stało, że mimo minionych trudności, Jugosławia nie osłabiła podstawowego tempa przemian ekonomicznych i społecznych. Warto wiedzieć, iż w latach 1939—1962 stopa życiowa ludności tego kraju wzrosła blisko trzykrotnie, a dochód narodowy — niemal pięciokrotnie. Sporo poważnych trudności w rozwoju Jugosławii następcy znaczne różnice w poziomie materialnego i kulturalnego bytu mieszkańców poszczególnych republik. Jugosławia jako drugi po ZSRR wielonarodowościowy kraj w Europie musi uwzględniać odmienność warunków określających oblicze społeczno-gospodarcze bardziej zafacowanych republik południowych i stosunkowo wysoko uprzemysłowionych republik północnych. Oceniając pozytywne przemiany wewnętrzne w Jugosławii trzeba pamiętać, że była ona przed wojną najuboższym i najmniej rozwiniętym pod względem przemysłowym krajem Europy, w którym ok. 99 proc. obywateli nie umiało pisać i czytać! Aktualnie sytuacja ta zmienia się z roku na rok. Wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym produkcja przemysłowa (ponad pięciokrotnie) oraz rolnicza (1,4 raza). Już w 1948 roku zrealizowano w pełni ustawy o nacjonalizacji przemysłu i banków oraz uposażeniu handlu. W Jugosławii nie ma ani jednego przedsiębiorstwa lub jakiegokolwiek instytucji zależnej lub kontrolowanej przez kapitał obcy. Przeprowadzona w 1945 r. reforma rolna umożliwiła powstanie państwowego sektora w rolnictwie, legitymującego się posiadaniem 15 proc. ziem uprawnych i wytwarzaniem 26 proc. produktów rolnych. Formy spółdzielczego władania ziemią objęły ok. 50 proc. rodzin chłopskich. Stopniowo, lecz z tendencją stałego wzrostu, postępuje wszechstronne budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe oraz społeczne, zwłaszcza w rejonach najbardziej zafacowanych, np. w Czarnogórze.

Normalizacja stosunków Jugosławii z ZSRR przyniosła duże korzyści gospodarce jugosłowiańskiej. Wymiana towarowa między oboma krajami zwiększyła się od 1955 roku prawie sześciokrotnie. Poważne znaczenie dla przyspieszenia tempa rozwoju ekonomicznego Jugosławii miało przede wszystkim udział w niektórych przedsiębiorstwach podejmowanych przez kraje RWPG. Oto elektryczne wodne na Dunaju budowane będą wspólnie przez CSRS, Węgry, Rumunię oraz Jugosławię. Należy się spodziewać dalszych posunięć Jugosławii w dziedzinie uczestnictwa w międzynarodowym podziale pracy europejskich krajów socjalistycznych. W przemówieniu Chruszczowa, wygłoszonym w Splicie znalazły się, obok wymienionych, inne jeszcze sugestie na ten temat. Premier radziecki zaakcentował gotowość współpracy z rządem jugosłowiańskim z krajami RWPG i jako przykład podał możliwość specjalizacji stołecznej splickiej w budowie pewnych typów statków morskich.

Wszystkie poruszone w tym felietonie problemy dotyczące współdziałania Jugosławii z ZSRR i krajami socjalistycznymi w dziedzinie politycznej i gospodarczej nie wyczerpują całego zagadnienia. Uważny czytelnik ze złością powściągnie wrócić do tych spraw i śledzić ich dalszy przebieg.

BEK

## Programy nauczania dla szkół podstawowych

Dla redakcji wpływa od nauczycieli wiele pytań w sprawie programów nauczania. W szczególności pytają o to, gdzie ogłoszone są programy, czy każdy nauczyciel będzie miał możliwość zapoznać się z nimi.

Oto, jakie wyjaśnienia otrzymaliśmy z Ministerstwa Oświaty.

Przed wszystkim Ministerstwo przypomina, że od 1 września obowiązują:

- w kl. I—V nowe programy 8-klasowej szkoły podstawowej;
- w kl. VI—VII dotychczasowe (stare) programy 7-klasowej szkoły podstawowej;
- W następnych latach nowe programy będą wprowadzane kolejno do klas VI, VII i VIII.

Programy nauczania dla kl. I—IV opublikowano w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 8 z 1962 r. zaś programy dla kl. V — w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty nr 6 z 1963 r. Obecnie znajdują się już w druku komplety nowych programów dla 8-klasowej szkoły.

wiel szkoły i ukaza się w dwóch wydaniach książkowych: oddzielnie dla kl. I—IV i oddzielnie dla kl. I—VIII.

Nieależnie od tego na ukończeniu jest już druk programów dla kl. V—VIII, oddzielnie dla każdego przedmiotu. Ułatwi to niewątpliwie zapoznanie nauczycieli z programami poszczególnych przedmiotów.

Wymienione wydawnictwa programowe rozesłane będą w sierpniu i wrześniu, za pośrednictwem wydawnictw oświaty, do wszystkich szkół. Zapozatrzeni zostaną w nie również pracownicy nadzoru pedagogicznego, ośrodków metodycznych, jak również zakłady kształcenia nauczycieli.

Nadesłane do szkół programy (powinny być zainwentaryzowane) pozostają własnością szkoły (wydawnictwa oświaty, kurtorium).

Część nakładu wydawnictw programowych zostanie przeznaczona do sprzedaży. Biblioteki szkolne i nauczyciele mogą zapozatrzyć się w wymienione programy w księgarniach „Domu Książki” na podstawie zamówień składanych przez kierownictwa szkół.

# 1 WRZEŚNIA...

Kazimierz Wojciechowski

Wrzesień, to niewątpliwie miesiąc młodzieży, wychowawców, rodziców. Wszyscy spoglądamy z miłością na roześmiane, radosne twarze dzieci spieszących do szkoły, wszystkich nas cieszą setki nowych, pięknych szkół-palców oddawanych w tym miesiącu przez społeczeństwo.

We wrześniu nasze myśli nieodparcie wracają do tragicznych dni sprzed 24 lat. Jeszcze dzisiaj słyszymy głos spikera radiowego: „Uwaga, uwaga! Nadchodzą. Koma trzy...” Dlatego w dniu tym wyrażamy jednocześnie najgłośniejsze życzenia, ażeby „tamten wrzesień” nie powtórzył się więcej.

Pracujemy dla pokoju, dla naszych dzieci, dla naszych rodzin, miast i wsi... Czy jednak możemy być spokojni i pewni, że nie ma zakłóceń naszej pracy?

Czy niemiecki faszyzm został już całkowicie zlikwidowany? Co się stało z wieloma tysiącami nazistów, z mordercami, z brunatnymi koszulami, którzy zajmowali najwyższe stanowiska w hitlerowskiej Rzeczy? Co się stało z wieloma tysiącami zbrodniarzy, którzy w obozach koncentracyjnych torturowali i masakrowali ludzi? Gdzie się podzieli ci, którzy organizowali i nadzorowali zagładę wielu milionów ludzi, kobiet i dzieci w komorach gazowych? Gdzie się znajdują dziesiątki tysięcy hitlerowskich nauczycieli, miliony fanatyzowanej „Hitlerjugend”?

Czy wszyscy szczerze się nawrócili, stając się demokratami, czy naprawdę raz na zawsze zostali pogrzebani?

Pytania te stawiamy nie tylko my, Polacy, Rosjanie, Czesi. Stawia je sobie wielu myślicy i postępowych ludzi w świecie. Na pytania te stara się znaleźć odpowiedź m. in. T. H. Tetens, pisarz amerykański, wybitny znawca spraw niemieckich.

Niestety, po zebraniu wielu dokumentów, analizie faktów, wydarzeń oraz przemian społecznych, jakie miały miejsce w ostatnim dziesięcioleciu w NRF — musiał w książce swej, poświęconej tym zagadnieniom, sformułować tezę, że „Naziści znowu w władzy”!

Jednym z najbardziej wpływowych ludzi w NRF jest dr Hans Globke, sekretarz stanu w Urzędzie Kanclerskim, za czasów Hitlera, twórca ustaw norwimberskich, które stały się podstawą zagłady wielu milionów ludzi, przede wszystkim zaś Żydów.

Przez wiele lat doradcą Adenauera w sprawach międzynarodowych oraz organizatorem nowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych był dr Herbert Blaukenhorn, bliski współpracownik Ribbentropa. Jego to zasługą jest, jak musiał przynajmniej Adenauer, że 86% dyplomatów NRF na wyższych stanowiskach, to byli hitlerowcy.

Ministerem komunikacji w rządzie Adenauera jest dr Hans Christoph Seebohm — za czasów reżimu hitlerowskiego doradca do spraw gospodarczych na Śląsku i w Czechosłowacji.

Z rządu Adenauera dopiero w r. 1960 musiał ustąpić dr Theodor Oberländer, minister do spraw przesiedleńców, b. wysoki urzędnik hitlerowski, oficer SS, dowódca jednostki „Nachtigall”, która w dniach od 2 do 4 lipca 1941 r. wymordowała we Lwowie 7 tys. osób.

W ministerstwie do spraw przesiedleńców stoi na czele jednego z departamentów Werner Ventzki, fanatyczny wyznawca rasizmu, były burmistrz Łodzi. Ministerstwo Emanuel Prensner i Waldemar Kraft byli oficerami gwardii przybocznej Hitlera.

Minister dr Gerhard Schröder — to były członek NSDAP i esesman. Przywódcą uchodźców z ziem wschodnich, członek Landtagu w Bawarii, dr Walter Becher, był za czasów Hitlera redaktorem pisma „Die Zeit”, na łamach którego przeprowadzał kampanię antysemicką, nieustępującą wyzyskowi „Stürmmera”, kierowanego przez Juliusza Streichera.

General SS Heinz Reinefarth jest członkiem Landtagu w prowincji Szlezwig-Holstein. Był on, jak wiadomo, dowódcą dywizji SS, które w bestialski sposób masakrowały ludność w czasie powstania warszawskiego.

General SS von dem Bach-Zawelsky, jeden z najwyższych oficerów hitlerowskiej policji, odpowiedzialny za zabójstwo wielu setek tysięcy Żydów i Polaków — skazany został wprawdzie w grudniu 1958 r. na 4 i pół roku więzienia, ale... udział w „prywatnym” zabójstwie innego oficera SS.

Litanie te można by ciągnąć bardzo, bardzo długo...

Brunatna gwardia Hitlera przeniknęła wszystkie dziedziny życia społecznego i politycznego Niemiec zachodnich. Znajdujemy się ona wszędzie, w szczególności zaś w armii, na placówkach dyplomatycznych, w sądownictwie. Był hitlerowcem stworzony w NRF warunki dostępnego i wygodnego życia. Wdowy po Himmlerze, Goebbelsa i kacie SS — Heydrichu otrzymują pokątne emerytury.

Tetens cytując dane z dziennika „National Zeitung”, ukazującego się w Bazylei, wg którego ponad 1000 generałów i admirałów otrzymuje emeryturę wynoszącą średnio 2636 marek miesięcznie; 85% średniej i wyższej kadry partii hitlerowskiej, SA i SS otrzymuje dzisiaj emeryturę w pełnej wysokości. Kiedy marszałek Albert Kesselring odpowiedzialny za ruiny Warszawy, Rotterdamu i Coventry opuścił mury więzienia — kanclerz Adenauer zaszczylił go dwugodzinną audiencją.

„Stracone pokolenie” — tak nazwała autor rezultaty pracy wychowawczej prowadzonej przez szkoły NRF. Oto, co na ten temat pisze w swej książce:

„Z początku 1959 r. pewien przedsiębiorca sprawozdawca telewizyjny Jürgen Steven-Dumont odwiedził kilkanaście szkół podstawowych i średnich w różnych częściach Niemiec i przeprowadził wywiady z uczniami między 14 a 17 rokiem życia... Zadał on kilka pytań kilkunastu uczniom wyższych klas: „Co wiesz o Hitlerze i obozach koncentracyjnych? Ile ludzi zginęło pod rządami hitlerowskimi?”

Odpowiedzi były zaskakujące. 9 na 10 uczniów albo w ogóle nie słyszało o Hitlerze, albo znało go tylko z nazwy.

1) T. H. Tetens, *Naziści znowu w władzy*, Książka i Wiedza 1963 r. 215 str. Cena 15 zł.

## Nowe szkoły w Katowickim

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego 1963—64 młodzież woj. katowickiego otrzymała 19 nowych szkół o 235 izbach. Dziewięć spośród nich, to pomniki Tysiąclecia. Są to szkoły podstawowe w Czeszowie, Dąbrowie Górniczej, Chorzowie, Siemianowicach, Wojkowicach Komornych, Rudnikach, Świętochłowicach oraz w Pszczynie.

Do 1 września ukończonych będzie ponadto 10 szkół z budownictwa DBOR. Największa spośród nich powstaje na osiedlu robotniczym w Golonogach. Będzie to 11-klasowa z 24 izbami lekcyjnymi, 3 pracowniami i dwiema salami gimnastycznymi. Szkoła pomieści około 1000 dzieci.

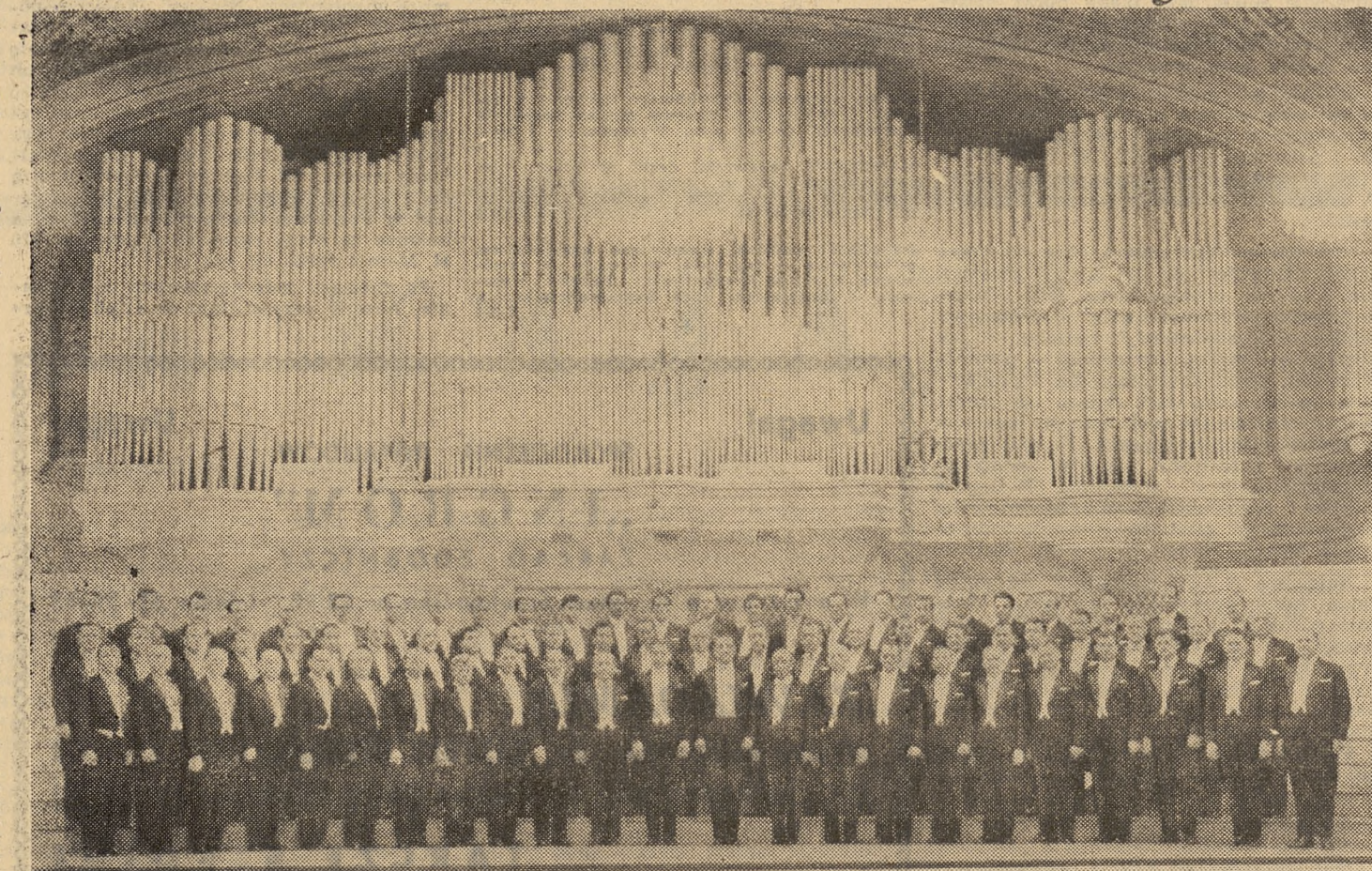
Dużą, 15-izbową szkołę podstawową otrzymają osiedla E4 i E5 w Tychach. Podobny gmach buduje się w Czeladzi.

W sierpniu kończono także prace przy rozbudowie szkół — m. in. powiększa się 8-izbowa w Zawierciu, w Zarkach i w Belku (pow. rybnicki). Ogółem do nowo oddanych (na dzień 1 września) szkół uczęszczać będzie ponad 12 tys. młodzieży.

We wszystkich 10 obiektach trwają obecnie roboty wykończeniowe. Pomagają przy tym mieszkańcy. Społeczne komitety budowy szkół utworzyły brygady robotnicze, które zobowiązały się wykonywać prace wartości około 5 mln zł z zakresu tzw. małej architektury. Obejmują one zagospodarowanie najbliższego otoczenia, urządzenie boisk, placów do gier, budowę dróg, jak również posadzenie krzewów i drzew.

J. P.

## Koncert Chóru Słowackich Nauczycieli



Po raz drugi w ciągu ostatnich dwóch lat warszawska „HARFA” dostarczyła liczny młotnikom śpiewu chóralnego przemyślnych przeżyć z okazji koncertu muzyki Chóru Słowackich Nauczycieli z Czechosłowacji, który odbył się 8 sierpnia 1963 r. w sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Chór Słowackich Nauczycieli zaprezentował się licznie zebranej publiczności warszawskiej z jak najlepszej strony. Ponad 60-osobowy zespół dysponuje bardzo dobrymi głosami o doskonałej emisji, co w konsekwencji powoduje piękne brzmienie akordu z przewagą głosów tenorowych.

Doskonała muzykalność i bardzo dobre opanowanie pamięciowe całości repertuaru, zawierającego wiele trudnych muzycznie utworów, pozwoliły dyrygentowi chóru dr. Jurkowi Chaluzkiemu na stosowanie zawrotnego tempa (E), dziny (E. Suchonka), spokojnego „piano” (Kotysanka M. Swierzyńskiego) i dobre brzmienie „forte”. Dyskretny sposób dyrygowania, świetne panowanie nad zespołem, trafność interpretacji, dają najlep-

nie tylko chórów, ale i narodów słowiańskich, a dla „HARFY” podziękowanie za wytrwałą i solidną pracę, dokonywanie wymiany artystycznej z chórami o bardzo wysokim poziomie artystycznym i prezentowanie tych zespołów nie tylko publiczności warszawskiej, ale i w innych miastach polskich.

Akcji tej należy przyklasnąć i życzyć dalszego rozwoju i powodzenia.

(baj)

### PEDAGOGIKA — PSYCHOLOGIA

Włodzisław Szewczuk: PSYCHOLOGIA CZŁOWIEKA DOBROŚĆ. Wiedza Powszechna, Warszawa 1963, s. 151, 12 zł. W. IV. Wybrane zagadnienia z psychologii człowieka dorosłego; miejsce psychologii człowieka dorosłego w systemie nauk psychologicznych; możliwości rozwoju oraz fazy rozwoju człowieka dorosłego.

EKSPERYMENTY PEDAGOGICZNE W POLSCE W LATACH 1900—1939. Ossolineum 1963, s. 428, 45 zł. Jest to VII tom „Zbiórki do dziejów myśli pedagogicznej” pod redakcją Bogdana Suchodolskiego. Książka przedstawia relacje wspomnień i w rozprawkach syntetycznych ciekawy obraz twórczości pedagogicznej tamtych lat. Pierwszą część pracy poświęcono ogniskom wychowawczym, drugą — systemom pedagogicznym.

### JĘZYKOZNAWSTWO

Wanda Pomianowska: KLASYFIKACJA RZECZOWNIKÓW ORZECZOWNIKOWYCH. Ossolineum 1963, s. 199, 12 zł. Studium ze słownictwa i geografii lingwistycznej. Kilkanaście map.

### HISTORIA

Zdzisław Wróblewski: SPRAWA POLSKIEJ GRANICY ZACHODNIEJ W LATACH 1918—1919. Wyd. Poznańskie 1963, s. 163, 12 zł. Polityka wielkich mocarstw zachodnich w sprawie granicy polsko-niemieckiej oraz stosunek narodu polskiego do tej polityki na przełomie lat 1918—1919.

### EKONOMIA

Henryk Fliszel: EFEKTYWNOŚĆ INWESTYCJI I OPTIMUM PRODUKCJI W GOSPODARSTWIE SOCJALISTYCZNYM. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1963, s. 211, 12 zł. Wykład o optymalności i rozszerzone. Ogólne i metodologiczne zagadnienia w zakresie rachunku efektywności i inwestycji.

### PODRECZNIKI

Stefan Gli: MASZYNOZNAWSTWO OGÓLNE I CHEMICZNE CZ. I. PWSZ, Warszawa 1963, s. 396, 12 zł. Podręcznik dla kl. II i III zasadniczych szkół ogólnokształcących. Aparatury przemysłu chemicznego i technologia chemiczna. Ogólna i szczegółowa.

Wacław Nowotny: PODSTAWY TECHNOLOGII SZKŁA CZ. I. PWSZ, Warszawa 1963, s. 275, 12 zł. Podręcznik dla kl. III i IV technikum ceramicznego (Specjalność: technologia szkła). Ogólna i szczegółowa.

Bronisława Gancarska: FORTUNA KOŁEŚNIEC TOCZY. Wyd. Łódzkie 1963, s. 227, 12 zł. Książka oddająca speculację przedsiębiorstwa i finansów związane z budową koła Fabryki Toczyńskiej.

### WSPÓŁCZESNA PROZA POLSKA.

### REPORTAŻ

Wojciech Bleńko: DALEJ NIŻ NIE WIAŚCIE. PIW, 1963, s. 166, 12 zł. Debiut powieściowy młodego pisarza. Metaforyczna historia genialnego matematyka, który dokonał rewolucyjnego odkrycia naukowego.

Ireneusz Gwion-Kamiński: BIAŁE WRONY. Wyd. Lubelskie, Lublin 1963, s. 168, 12 zł. Autor (ur. w 1925 r.) wydał już kilka książek. Książka powieści „Białe wrony” rozgrywa się w powojennym Szczecinie.

Waldemar Babinicz: ZA SCIANĄ. Wyd. Łódzkie, 1963, s. 280, 12 zł. Nowe o tematyce aktualnej, pokazujące pokój wś w społeczeństwie.

Elżbieta Szebińska: Powieści i reportaże. POWROT Z DALEKA. „Czytelnik”, 1963, s. 103, 12 zł. Tom opowiadań dawnych i nowych znanej pisarki z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Leszek Kołakowski: 13 BAJEK Z KOLEWSTWA LAILONII DO DUCHY I MĄDRYCH. „Czytelnik”, Warszawa, 1963, s. 94, 12 zł. Bajki filozoficzne. Ilustracje Andrzeja Heidricha.

Igor Newerly: PAMIĄTKA Z CELULOZY. Seria „Biblioteka Powszechna”, „Czytelnik”, 1963, s. 26, 12 zł. Dwa tomy.

Lucjan Rudnicki: STARE I NOWE. I i II. Seria „Biblioteka Powszechna” PIW 1963, 12 zł.

Celina Kulik: MAZOWIECKIE PRELUDEUM. „Iskry”, Warszawa, 1963, s. 170, 12 zł. Reportaż z budowy kombinatu petrochemicznego w Płocku.

### KLASYKA POLSKA

Bolesław Prus: KRONIKI T. XIII. PIW, Warszawa, s. 580, 12 zł. Opracował Zygmunt Szewcowski.

Wacław Sieroszewski: BENIOŃSKI. Tom IX i X „Dzieł” Sieroszewskiego. Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1963, 12 zł.

### POEZJA POLSKA

ALMANACH BIAŁOSTOCKI. Seria — „Lubelska Biblioteka Poetycka”. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1963, s. 29, 12 zł. Wiersze młodych poetów białostockich.

### MONOGRAFIE

Zofia Jareńko-Pytowska: LOUIS ARAGON. Seria — „Małe profile”. Wiedza Powszechna, Warszawa, 1963, s. 208, 12 zł. Krótki szkic biograficzny poświęcony L. Aragonowi oraz kalendarium życia i twórczości tego pisarza.

PUBLIKACJE DLA ZESPÓŁÓW AMATORSKICH

Wanda Malejewska i Zofia Zawadzka: KARIERY. LSW, Warszawa 1963, s. 102, 12 zł. Dwie sztuki. List do Ireneusza (6 osób) i „Płótki” (6 osób) oraz uwagi inscenizacyjne i scenograficzne.

## "Rumuńska Niedziela"

STANIEM Okręgu Stołecznego ZNP — przy wydanej pomocy Wydziału Kultury Prez. St. Rady Narodowej — został zorganizowany, 25 sierpnia, w sali zjazdowej ZG ZNP w Warszawie, występ bukareszteńskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca.

Rumuński zespół gościł w stolicy z okazji Niedzieli Rumuńskiej. Publiczność — w większości nauczyciele — przyjęła serdecznie występ ludowych artystów z Bukaresztu. Gorąco oklaskiwano tańce góralskie oraz solistów grających na ludowych instrumentach — kobzie, fujarkach i drewnianej perkusji.

Wyraz podziękowania za występ złożył zespołowi przedstawiciel Okr. Stoł. ZNP. Specjalne podziękowanie należy się też Wydziałowi Kultury Prez. Stołecznej Rady Narodowej za umożliwienie nauczycielom spotkania z rumuńskim zespołem.

Z. S.

## PITANIA \* ODPOWIEDZI INTERWENCJE

Czy od wypłaconej mi odprawy w wysokości 6-miesięcznego uposażenia służbowego potrącono podatek od wynagrodzeń?

W myśl § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17.3.1949 r. (Dz. U. nr 15, poz. 98) — odprawy wypłacone pracownikom z tytułu rozwiązania stosunku służbowego podlegają opodatkowaniu podatkiem od wynagrodzeń.

Jestem magistrzem historii. Przez pewien czas uczyłem j. polskiego w klasach V—VIII, a następnie uczyłem 1 godzin matematyki, 4 — fizyki, 2 — chemii, 1 — polskiego. Inspektorat Oświaty twierdzi, że obowiązuję mnie wymiar 23 godzin tygodniowo, a ja twierdze, że 21 godzin tygodniowo. Kto ma rację?

W myśl § 31 rozporządzenia B. Ministra WR I OP z dnia 10.8.1957 r. o wymiarze godzin nauczycieli z wyłączeniem obowiązków nauczycieli i kierowników szkół (Dz. Urz. B. Min. WR I OP nr 10 poz. 316) — jeśli nauczyciel uczy przedmiotów należących do różnych kategorii, to za kategorię zasadniczą, wg której oznacza się obowiązujący go wymiar godzin lekcyjnych, przyjmuje się kategorię obejmującą przedmioty, do nauczania których posiada kwalifikacje nauczycielskie, lub które głównie studiował w zakresie, w którym naucza w największej liczbie godzin.

W konkretnym przypadku, ponieważ Kolega nie naucza historii, lecz wszystkich przedmiotów należących do III kategorii przedmiotów, przeto obowiązują Kolegę wymiar 21 godzin tygodniowo w szkole podstawowej.

Za majątek zabrany na cele reformy rolnej przyznano mi zapotrzebowanie w wysokości 500 zł miesięcznie. Od dnia 1.8.1963 r. przechodzę na emeryturę, która wraz z dodatkami rodzinnymi na żonę wynosi 1.178 zł. Czy będę miał prawo pobierać nadal zapotrzebowanie z tytułu utraty nieruchomości?

W myśl art. 15 dekretu z dnia 25.8.1954 r. o powszechnym zapotrzebowaniu emerytalnym pracowników państwa i jednostek oświaty, w art. 23 poz. 67) w razie zbiegu w jednej osobie prawa

do dwóch lub więcej rent przysługujących jedną tylko rentę, a mianowicie wyższą lub wyższą na przez zainteresowanego.

Czy istnieje możliwość umorzenia potęsnas budowlanych udziałowych nauczycielem mieszkającym w małych miastach?

W myśl postanowień uchwały nr 386 Rady Ministrów z dnia 13.12.1962 r. (Monitor Polski z 1963 r. nr 3 poz. 5) z dobrodziejstwa umorzenia do 20 proc. kredytu zaciągniętego na budowę domu na terenie wsi korzystają pracownicy uposażeni w urzędach i instytucjach państwowych (Monitor Polski nr 35 poz. 161) w § 1 stanowi, że do pracowników korzystających z dobrodziejstwa z tytułu umorzenia art. 8 dekretu z 25.8.1954 r. o zmianie ustawy z 17.2.1952 r. o państwowym służbie cywilnej (Dz. U. nr 50 poz. 381) należy stosować, począwszy od uposażenia należącego w 1961 r., przepisy dotyczące umorzenia pracowników zatrudnionych w państwowych urzędach.

W myśl art. 2 ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w brzmieniu ustawy z dnia 20.3.1950 r. (Dz. U. nr 13 poz. 128) wszystkim pracownikom fizycznym przysługują urlopy: a) coroczny nieprzerwanego urlopu w następującym wymiarze: a) 12 dni po roku pracy; b) 15 dni po 3 latach pracy. W obu przypadkach chodzi o urlopy nieprzerwanego urlopu i urlopy z tytułu urlopu wolnych od pracy.

Natomiast po 10 latach nieprzerwanego urlopu przysługują 30 dni kalendarzowe urlopu.